OSTATNIE WIADOMOŚCI

FRANCJA: Zgromadzenie Narodowe uchwaliło dziś votum zaufania dla rządu Ramadiera. Rząd domagał się votum zaufania w sprawie nowej ordynacji wyborczej do samorządu.

BRAZYLIA: Po rozwiązaniu partii komunistycznej rząd brazylijski zdelegalizował partię konstytucyjną oraz partię postępowo — ludową ze względu „na ich sympatię do komunizmu".

TRYBUNA ROBOTNICZA

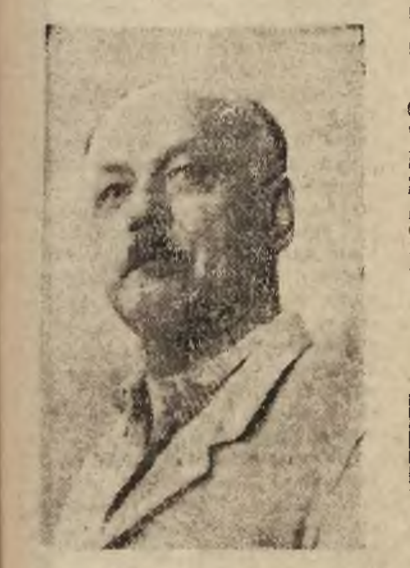
Wyd. C Cena 2 zł. 6 str.

Nr. 221 — (892) Katowice - Kraków - Wrocław - Częstochowa - Rzeszów - Kielce, środa, 13 sierpnia 1947 r. Rok V.

Kupon konkursowy Nr. 44

„PSL IDZIE PO LINII PODZIEMIA I PODZIEMIE JEST Z PSL ZADOWOLONE"

Współpraca partii Mikołajczyka z W i N w świetle procesu Niepokólczyckiego Mierzwy i towarzyszy



OSK. KARCZMARCZYK ZEZNAJE...

Dnia 11 b. m. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Krakowie rozpoczął się proces Niepokólczyckiego, Mierzwy i współoskarżonych.

SĄDOWI PRZEWODNICZY PPŁK. KLIMOWIECKI. OSKARŻA ZASTĘPCA NACZELNEGO PROKURATORA WP. PŁK. ZARAKOWSKI. JAKO ŁAWNICY ZASIADAJĄ MJR. ZABLOWSKI I MJR. MAŁACHOWSKI. OBRONĘ WNOSZĄ ADWOKACI: MAŚLANKO, HAILPERN, DRUSZKOWSKI, PECZENIK, LIEBESKIND, SATORA, GROS, ZAWADZKI, IMMERGLUECK, TUREK KOSIŃSKI, K. OSTROWSKI, WONEJ I JAKUBOWSKI.

Po zebraniu od oskarżonych danych personalnych, sąd za zgodą stron, postanowił uznać akt oskarżenia za odczytany i przystąpił do rozprawy. (Przebieg rozprawy podajemy na str. 3-ej).

Akt oskarżenia

Od sierpnia do października 1946 r. trwała likwidacja siatki szpiegowskiej, działającej pod kryptonimem „Izba Kontroli". **Opierając się na ogniwach organizacyjnych WiN i Polskiego Stronnictwa Ludowego — „Izba Kontroli" gromadziła wiadomości, stanowiące TAJEMNICE PAŃSTWOWE I WOJSKOWE, jak również wiadomości o stosunkach wewnętrzno - politycznych w Polsce i przekazywała je — z jednej strony — kierownictwu Polskiego Stron. Ludowego, a z drugiej strony — wrogim Polsce ośrodkom zagranicznym oraz obcemu wywiadowi.**

Z historii „BW"

„Brygady Wywiadowcze" (BW) zorganizowane zostały przez emigrację londyńską jeszcze w czasie okupacji. Zadaniem ich było prowadzenie wywiadu wśród demokratycznych organizacji niepodległościowych. **Jednym z twórców tych brygad był osk. STRZAŁKOWSKI.**

Oto co mówi osk. Strzałkowski: „Zadaniem BW było śledzenie całego ruchu lewicowego, prowadzenie ewidencji wszystkich działaczy ruchu lewicowego od skrajnych do umiarkowanych. Siatka, którą kierowałem rozpracowywała PPR, SL, AL RPPS, SL, Wici, BCh, zwracając głównie uwagę na część lewicową, bardziej postępową oraz Stronnictwo Demokratyczne, mniej dokładnie zaś na PPS ze względu na duże opanowanie tej partii przez WRN.

Na czym polegało to „rozpracowywanie" wyjaśnił **osk. KARCZMARCZYK.**

„W pewnych dziedzinach, stanowisko naszej organizacji w traktowaniu polskich organizacji lewicowych **ZBIEGAŁO SIĘ ZE STANOWISKIEM GESTAPO.** Postępowanie nasze różniło się od postępowania Gestapo tym, że organizacje lewicowe Gestapo likwidowało doraźnie,

siatka zaś BW miała za zadanie zdobycie takiej pozycji, która by ułatwiła nam walkę z organizacjami lewicowymi w momencie decydującym, przy ugruntowaniu władzy rządu londyńskiego. Dodaję, że wykonywałem tylko zarządzenia moich władz, tj. rządu londyńskiego, premierem którego był MIKOŁAJCZYK".

Akt oskarżenia — stwierdza dalej, że w wyniku tego rodzaju [illegible] rządu londyńskiego, reakcyjne elementy w Polsce przystąpiły **już w okresie okupacji „na równi z Gestapo i często w porozumieniu z nim" do fizycznego niszczenia działaczy konspiracyjnych, zarówno w organizacjach lewicowych, jak i w organach delegatury.** (Zastępca szefa B i P-u inż **MAKOWIECKI,** prof. **HANDELSMAN,** Krohelska i wielu innych).

Po wyzwoleniu Polski spod okupacji — krajowe i zagraniczne ośrodki reakcji **ROZPOCZĘŁY PRACE NAD OBALENIEM USTROJU DEMOKRATYCZNEGO.** Jednym z najważniejszych odcinków tej walki była akcja wywiadu **politycznego, gospodarczego i wojskowego.**

Jak powstała „Izba Kontroli"

„Izba Kontroli powstała w wyniku połączenia się siatki „Brygad Wywiadowczych" siatki wywiadu Delegatury Sił Zbrojnych na kraj, a następnie WiN-u, komórki wywiadu wojskowego t. zw. „Akcji Z" i kadry informatorów z szeregów PSL. Tak zorganizowana „Izba" rozpoczęła działalność szpiegowską na terenie całego kraju."

„Izba Kontroli" a PSL

Stosunki między „Izbą Kontroli" a PSL charakteryzuje akt oskarżenia następująco:

„Kierownictwo siatki szpiegowskiej wykorzystując dla swoich celów bazę organizacyjną WiN i PSL nakazało podległym sobie komórkom ścisłą współpracę z poszczególnymi ogniwami stronnictwa, od najniższych do najwyższych a to drogą angażowania członków PSL w charakterze agentów siatki oraz regularnego przekazywania materiałów wywiadowczych kierownictwu stronnictwa".

Jak pracowała siatka szpiegowska

Informacje szpiegowskie, wśród których poczesne miejsce zajmowały informacje **o Wojsku Polskim i jego tajemnicach,** przesyłano do centrali, która z kolei przesyłała je do oddziału sztabu t. zw. polskich sił zbrojnych w Londynie do kierownictwa PSL, do pewnych przedstawicieli obcych państw w Polsce i **do gen. ANDERSA we Włoszech. Na cele wywiadowcze otrzymywali oskarżeni z zagranicy poważne sumy.** Osk. **NIEPOKOLCZYCKI** otrzymał w jednej dotacji 23 tys. dolarów. Osk. **STRZAŁKOWSKI, KARCZMARCZYK** i inni różne sumy.



OSK. OSK. NIEPOKÓLCZYCKI I MIERZWA

Siatka szpiegowska, a prezes PSL Mikołajczyk

Do kierownictwa PSL przesyłano raporty szpiegowskie poprzez ludzi, którzy utrzymywali stale kontakty między kierownictwem siatki szpiegowskiej i kierownictwem PSL. Akt oskarżenia charakteryzuje dokładnie działalność osk. **KOTA JANA,** który był jednym z kierowników siatki szpiegowskiej i jednocześnie utrzymywał stale łączność z osk. Buczkiem, czołowym działaczem PSL. **Kot przekazywał osk. Buczkowi raporty szpiegowskie, które ten ostatni oddawał osk. KABATOWI sekretarzowi zarządu wojewódzkiego PSL w Krakowie, dla przekazania ich pocztą organizacyjną do prezesa Mikołajczyka.** Tenże sam Kabat otrzymywał od członka szajki szpiegowskiej i jednocześnie członka PSL — raporty szpiegowskie dla przekazania ich kierownictwu PSL.

Droga ta jednak nie zadawalała kierownictwa siatki szpiegowskiej, które stale przemyśliwało nad jej usprawnieniem. Jak zeznawał osk. Strzałkowski szef łączności siatki szpiegowskiej Lewandowski rozmawiał z sekretarką osobistą Mikołajczyka (miejsce historycznego spotkania — kawiarnia na pl. Wolności w Łodzi) o tym jak dostarczyć raporty wywiadowcze bezpośrednio Mikołajczykowi. Cytujemy dosłownie akt oskarżenia: Po zrelacjonowaniu przez sekretarkę projektu tej nowej drogi przekazywania materiałów wywiadowczych

Mikołajczyk — według zeznań osk. Strzałkowskiego — uznał, że osobiste kontaktowanie się z nim łącznika ze względów konspiracyjnych jest niewygodne i jako punkt dostarczania dla siebie materiałów wywiadowczych siatki wskazał osk. Mierzwę w Krakowie.

Tak też się stało: osk. Kot przekazał w lokalu zarządu wojewódzkiego PSL w Krakowie za pośrednictwem trzeciej osoby osk. Mierzwie raporty wywiadowcze, za mał i czer[illegible] dla kierownictwa PSL.

NOWY ETAP NA DRODZE PODZIEMIA I NOWY ETAP NA DRODZE PSL

Rozpoczęty w Krakowie proces przyniesie nam ujawnienie nowego etapu rozwoju reakcyjnego podziemia i nowego etapu rozwoju PSL. Podziemie, jakie znaliśmy z dotychczasowych procesów — było organizacją **polityczną.** Organizacją polityczną osobliwego typu, zajmującą się z jednej strony **POSPOLITYM BANDYTYZMEM,** z drugiej **WYWIADEM WOJSKOWYM na potrzeby anglosaskich protektorów gen. Andersa.** Ale, mimo tych cech osobliwych, różniących nasze polskie podziemie reakcyjne od organizacji politycznych typu, nazwijmy to tak, normalnego, ogólny charakter podziemia był polityczny. Podziemie dążyło do obalenia władzy ludowej, do przywrócenia władzy kapitalistycznej i obszarników w Polsce. To jest cel fałszywy, szkodliwy, wrogi interesom narodu, wrogi tym bardziej interesom mas ludowych, ale polityczny — to jest polityka.

W procesie toczącym się obecnie, sprawa przedstawia się inaczej. Oczywiście i tutaj są zachowane pozory „polityki", ale treść uległa zmianie. „B. W.", z którym spotykamy się po raz pierwszy (choć instytucja o której mowa, funkcjonowała już dawniej) teraz wysuwa się na czoło, pochłania niejako inne funkcje podziemia. **„B. W." — to znaczy „Brygady Wywiadowcze".** Podziemie przeobraża się w jedną wielką „siatkę" wywiadowczą. Na czyich usługach?

Ten proces ma, rzecz jasna, swe korzenie w treści podziemia. Jest związany z położeniem, w jakim znaleźli się przedstawiciele interesów wielkiego kapitału i obszarnictwa w naszym kraju. Pobici wewnątrz kraju, pobici bez żadnej perspektywy na „odegranie się" w przyszłości, mają tylko jedną nadzieję: **Obce bagnety, które narzucą narodowi polskiemu z powrotem panowanie.**

Co prawda — nic nie zapowiada, aby te bagnety były tak skore do oddawania usług pp. Andersom i Zaleskim. Co prawda — wszyscy ludzie realnie oceniający sytuację międzynarodową, wiedzą, że o jakiejś nowej „trzeciej wojnie" nie ma i nie może być mowy. Nie może być mowy co najmniej póki żyje nasze pokolenie, pokolenie, które przeżyło wojnę ostatnią. Ale cóż mają robić bankruci? Tonący brzytwy się chwyta.

Nasza reakcja wysługuje się czym może właścicielom bagnetów, które pozostały jej ostatnią i jedyną, choć słabiutką, nadzieją. Ci panowie zaś potrzebują od naszej reakcji przede wszystkim jednego: **MATERIAŁÓW SZPIEGOWSKICH.**

Akt oskarżenia świadczy również o nowym etapie rozwoju stosunków pomiędzy PSL a podziemiem — **tym podziemiem, które zajmuje się już głównie wywiadem.**

Dotąd mieliśmy kontakty i powiązania organizacyjne pomiędzy podziemiem a PSL w terenie. Jeśli występowały one na „górach" organizacyjnych — to raczej w formie usług, świadczonych podziemiu przez poszczególnych działaczy PSL (wymienimy chociażby Zygmunta Augustyńskiego). Mieliśmy wspólnotę ideologiczną, wspólnotę linii politycznej, tendencji i zasad pomiędzy kierownictwem PSL a kierownictwem podziemia. **Ale bezpośrednia unia personalna pomiędzy PSL a podziemiem w tej formie, w jakiej — podług aktu oskarżenia — występuje ona w Krakowie, to swojego rodzaju nowość.** Obok siebie zasiadają na ławie oskarżonych p. Mierzwa (zastępca sekretarza gen. NKW PSL p. Wójcika) i płk. Niepokólczycki, komendant główny WiN, pan prof. Buczek redaktor naczelny „Piasta" i sanacyjny wojewoda Karczmarczyk wraz z b. posłem OZON-u, panem Ostafinem. Sanacyjny WiN i PSL — peeselowcy krakowscy spotkali się ze sobą już nie tylko ideologicznie, **lecz w bezpośredniej organizacyjnej robocie.**

Tak stwierdza akt oskarżenia.

Zobaczymy jaki będzie przebieg procesu.

ROMAN WERFEL



Znamy dzieci, wiemy że są zresztą bez złych intencji — przekorne.

Dlatego dzieciaki widoczne na zdjęciu usiadły właśnie w cieniu napisu: „Nie deptać trawników". A może jeszcze nie umieją czytać?

W każdym razie wybaczamy im to. Nie wybaczylibyśmy jednak starszym, gdyby rozsiedli się na tych trawnikach, na których nie wolno siadać.

Przed kongresem SFIO

Ministrowie socjalistyczni pod zarzutem zdrady interesów klasy robotniczej

PARYŻ, wtorek

W przededniu kongresu krajowego socjalistów francuskich SFIO pogląd reprezentowany przez sekretarza generalnego partii GUY MOLLETA zyskuje coraz nowych zwolenników. W paryskich kołach politycznych podaje się, że Mollet potępia dotychczasową politykę rządu, uważając, że nie jest ona zgodna z wytycznymi uchwalonymi na ostatnim kongresie.



W konsekwencji domaga się on ustąpienia ministrów socjalistycznych. Za wnioskiem Molleta wypowiedziały się — jak dotychczas — federacje socjalistyczne Oranu i Algieru oraz departamentów Sekwany, Somme, Gard, Puy de Dome, Alpes Maritimes, Ille, Herault i Rhone.

Federacja Rhone poddaje surowej krytyce politykę ministrów socjalistycznych, zarzucając im **„ZDRADĘ INTERESÓW KLASY ROBOTNICZEJ"** oraz domaga się ustąpienia ministrów socjalistycznych i jedności akcji z komunistami, celem utworzenia rządu ludowego.

Jak widać, opinia socjalistyczna w Rhone odnośnie polityki ministrów SFIO — pisze Marcel Cachin — pokrywa się ze zdaniem Molleta, ale konkluzja ich nie ogranicza się do elementów negatywnych jak wniosek Molleta. **Proponuje ona środek zaradczy, tj. zastosowanie jedności akcji i uznaje, że partia socjalistyczna nie ma innej drogi jak przymierze i jedność wszystkich organizacji robotniczych.**

Sportowcy radzieccy jadą do Paryża

PARYŻ, wtorek

Władze radzieckie podały do wiadomości, że zamierzają wysłać swą delegację młodzieżową na międzynarodowe akademickie zawody sportowe, które **odbędą się w Paryżu w dniach od 24 do 31 sierpnia.** W zawodach tych udział wezmą następujące kraje: **Polska, Francja, Czechosłowacja, Jugosławia, Węgry, Szwajcaria i Szwecja, oraz delegacje sportowe angielskich i szkockich uniwersytetów.**

Plany podziemia po utworzeniu Rządu Jedności Narodowej

Działania, mające doprowadzić do obalenia ustroju demokratycznego nie ograniczały się do akcji szpiegowskiej. Równolegle z tą akcją szły działania destrukcyjne wewnątrz kraju. O planach podziemia w związku z utworzeniem Rządu Jedności Narodowej mówią dokumenty nielegalne, cytowane w akcie oskarżenia.

„Stosunek nasz do patriotów (Mikołajczyk, Kiernik) jest pozytywny. Musimy starać się wzajemnie uzupełniać. Oni muszą oficjalnie przedłużać nasze myśli i lansować je na arenie t. zw. Rządu Jedności Narodowej, my musimy przedłużać ich pozytywne stanowisko wobec sprawy na odcinku podziemnym, dopowiadając to wszystko, czego oni oficjalnie wypowiedzieć nie mogą".

O stanowisku podziemia do Mikołajczyka mówią wyraźnie inne dokumenty, cytowane w akcie oskarżenia. Treść ich sprowadza się do tego: **NIE MA SPRZECZNOŚCI MIĘDZY LINIĄ POLITYCZNĄ PSL I LINIĄ POLITYCZNĄ PODZIEMIA. PSL IDZIE PO LINII WIN-U I PODZIEMIE JEST Z PSL ZADOWOLONE.**

Osk. Mierzwa ujął to lapidarnie i jasno „Doszedłem do przekonania, że podziemie postawiło kartę na PSL". Reasumując to wszystko, akt oskarżenia stwierdza:

„Kierownictwo podziemia, a w tej liczbie i agentury obcego wywiadu w Polsce oraz PSL miały wspólną platformę walki z ustrojem demokratycznym w Polsce".

Platforma ta obejmowała: systematyczne dostarczanie PSL-owi przez podziemie materiałów wywiadowczych i informacji politycznych, wymiany materiałów propagandowych, zorganizowanie inspiracji poglądów podziemia w PSL, pomoc w organizowaniu kół terenowych PSL, uzgadnianie aktualnych pociągnięć politycznych i praktyczną pomoc w realizacji tych pociągnięć.

W myśl tych założeń kierownictwo siatki szpiegowskiej podporządkowało całą swą działalność potrzebom kierownictwa PSL.

Wspólna propaganda PSL i podziemia

Akt oskarżenia podaje wielką ilość faktów, świadczących o wspólnej propagandzie, prowadzonej przez podziemie i PSL.

Jednym z głównych celów, jaki stawiała sobie ta propaganda było rozbicie jedności robotniczej. Instrukcje podziemia polecały **„GRAĆ NA AMBICJACH PARTYJNYCH". W tej dziedzinie podziemie i PSL udzielały wszechstronnej pomocy WRN, które wydało np. nakładem WIN i w drukarni WIN pod firmą władz naczelnych PPS prowokatorską broszurę „DO TOWARZYSZY PPS".** Ogłoszono sfałszowane instrukcje, pochodzące rzekomo z KC PPR, zawierające hasła i polecenia o których autorzy wiedzieli że są sprzeczne z polityką tej partii, a które miały być ujęte jako „argumenty" w walce. **Akcja ta w której oczerniano nie tylko poszczególnych działaczy demokratycznych i poszczególne stronnictwa, ale i w której oczerniano Polskę — nosiła nazwę akcji „OPLUSKWIANIE".**

Ciąg dalszy na str. 3-ciej

MARSZ wydarzeń

DECYZJA rządu Partii Pracy wznowienia rokowań w sprawie układu handlowego ze Związkiem Radzieckim jest jedną z nielicznych jakie zostały entuzjastycznie powitane przez niemal całe społeczeństwo brytyjskie. Uważa się je nie tylko jako konieczność wypływającą z obiektywnych warunków ekonomicznych, ale też jako oznakę zacieśnienia bardziej przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim i demokracjami ludowymi w Europie środkowowschodniej oraz próbę uniezależnienia polityki zagranicznej W. Brytanii od wpływów amerykańskich.

Po objęciu władzy w roku 1945, rząd Partii Pracy szukał wyjścia z narastających trudności gospodarczych we współpracy ze Stanami Zjednoczonymi. Okazało się jednak, że była to przysłowiowa współpraca konia z jeźdźcem przy czym koniem stali się Anglicy. Okres powojenny charakteryzuje stałe wypieranie Anglii przez USA z jej tradycyjnych rynków zbytu i zakupu surowców. Kanada, Płd. Afryka, Turcja, Grecja, kraje środkowego wschodu i zachodniej Europy — jeden po drugim padały tradycyjne bastiony angielskiego kapitału.

NADZIEJĄ prawicowych polityków angielskich była pożyczka amerykańska, która w ich wyrachowaniach miała Anglii dać czas na złapanie oddechu. Tylko tym da się wytłumaczyć przyjęcie przez parlament brytyjski nadzwyczaj uciążliwych warunków na jakich Stany Zjednoczone udzieliły Anglii pożyczki. Rozczarowanie nastąpiło szybko. Wkrótce po udzieleniu pożyczki USA zniosły kontrolę cen i ceny, naturalnie skoczyły w górę, a wartość pożyczki odpowiednio zmalała. „Sześć miesięcy po podjęciu przez Anglię pierwszej transzy pożyczki każdy dolar równał się wartości 90 centów w ostatnim tygodniu wartość jego nie przekraczała 60 centów" — oświadczył minister skarbu DALTON. Co więcej, okazało się niezmiernie trudnym, a czasami wprost niemożliwym uzyskanie w Stanach Zjednoczonych tych narzędzi i maszyn, które były potrzebne górnictwu i przemysłowi brytyjskiemu nawet za wygórowane ceny na rynku amerykańskim. Nawet dla najbardziej wątpiących stało się zrozumiałe, że USA gotowe są dostarczyć Anglii filmów, tytoniu i gumy do żucia bez żadnych ograniczeń, ale nie zrobią nic by usprawnić przemysł brytyjski i zwiększyć jego produkcję. „Jaki człowiek przy zdrowych zmysłach będzie popierał swojego konkurenta" — powiedział żywo oklaskiwany przez kolegów sen. Taylor w czasie debaty nad możliwością nowej pomocy finansowej dla Anglii.

TOTEŻ nieuniknionym stał się zwrot Anglii ku krajom europejskim i Związkowi Radzieckiemu, których planowa gospodarka jest najlepszą gwarancją terminowości i solidności w stosunkach handlowych. Podpisanie układu handlowego z Polską było pierwszym tego objawem, wysłanie delegacji handlowej do Moskwy z wiceministrem WILSONEM na czele — innym.

Wskutek jednak nacisku USA rokowania, które już były na ukończeniu zostały przerwane. Pretekstem do tego stało się żądanie ZSRR, udzielenia przez Anglię warunków prolongaty długu z okresu wojennego, nie gorszych od tych jakich W. Brytania udzieliła innym sojusznikom. Obecnie oświadczenie Wilsona o ponownym wyjeździe delegacji handlowej do Moskwy jest pośrednim przyznaniem się, że rozbicie poprzednich rokowań, było dyktowane tylko naciskiem zewnętrznym, a nie prawdziwymi interesami narodu angielskiego.

ANDRZEJ BRONOWSKI

950-lecie Gdańska

Prezydent R. P. honorowym obywatelem miasta

GDAŃSK, wtorek

W dniu 10 sierpnia w Gdańsku odbyły się uroczyste obchody 950 lecia miasta. Główne uroczystości odbyły się przy ul. Lignickiej przed domem, który dzięki inicjatywie Prezydenta R. P. B. Bieruta został całkowicie odremontowany i oddany do użytku najbiedniejszym.

MRN miasta Gdańska na posiedzeniu plenarnym w dniu 7. 7. 47 r. nadała Prezydentowi R. P. BOLESŁAWOWI BIERUTOWI obywatelstwo honorowe. Akt nadania obywatelstwa zawiózł p. Nowicki w dniu 11 sierpnia do Warszawy.

Reakcja holenderska złamała uchwały Rady Bezpieczeństwa

RZĄD BEELA MUSI USTĄPIĆ

Domaga się tego cały demokratyczny świat

BATAWIA, wtorek

W Indonezji w dalszym ciągu trwają działania wojenne. Komunikaty holenderskie donoszą iż wojska holenderskie przeprowadzają jedynie operacje oczyszczające patrolując rejony opanowane w ciągu ostatnich tygodni przez Holendrów.

RADIO INDONEZYJSKIE DONOSI, IŻ LUDNOŚĆ CYWILNA WALCZY Z ODDZIAŁAMI HOLENDERSKIMI NA WYSPIE JAWIE I SUMATRZE.

HOLENDERSKA PRASA DEMOKRATYCZNA ZAMIESZCZA CAŁY SZEREG ARTYKUŁÓW WYRAŻAJĄCYCH OBURZENIE Z POWODU POLITYKI PRZEPROWADZANEJ OBECNIE PRZEZ RZĄD HOLENDERSKI MIMO UCHWAŁY POWZIĘTEJ W UBIEGŁYM TYGODNIU W RADZIE BEZPIECZEŃSTWA.



BEEL

Gazeta demokratyczna „DE VAARHEID" pisze, że na wszystkich frontach w Indonezji trwa wojna mimo powzięcia przez Radę Bezpieczeństwa uchwały o zaprzestaniu działań wojennych w Indonezji. Polityka obecnego rządu pisze gazeta jest oszukiwaniem opinii publicznej. Rząd Beela potępia w chwili obecnej cały świat cywilizowany. Naród holenderski protestując przeciwko poczynaniom tego rządu jest przekonany, że w obecnej sytuacji istnieją dwie drogi prowadzące do rozwiązania nabrzmiałego konfliktu z Indonezją, albo dymisja rządu Beela, albo ogłoszenie nowych wyborów.

Cała prasa demokratyczna wskazuje na to, że konflikt indonezyjsko-holenderski nie jest czysto wewnętrzną sprawą Holandii a stanowi niebezpieczeństwo dla pokoju światowego.

LONDYN, wtorek

Jak podaje agencja Reutera, premier Indonezji dr AMIR SJAHRIR FUDDIN, zawiadomił drogą radiową konsula generalnego USA w Batawii dr WALTERA FOOTE'A, że jego wizyta w stolicy republiki będzie mile widziana.

Foote zwrócił się poprzednio przez radio w Batawii z zapytaniem, czy może przybyć do Jogjakarty.

W Batawii przypuszcza się, że wizyta ta pozostaje w związku ze zgodą Departamentu Stanu na wysłanie przedstawiciela USA do Joggjakarty dla zapoznania się ze stanowiskiem Indonezji w sprawie mediacji Stanów Zjednoczonych.

Nie tylko Augustyński robił majątek na polityce

Biliony lei zarobili spekulanci z „rumuńskiego" PSL

BUKARESZT, wtorek

Gazety rumuńskie donoszą o wykryciu olbrzymich zapasów żywności i artykułów pierwszej potrzeby w składach „BANEA ROMANEASCA", które należą do zwolenników opozycyjnej partii Bratianu. Nie bacząc na trudną sytuację aprowizacyjną Rumunii, liberałowie z partii Bratianu ukrywali od kilku lat dziesiątki tysięcy puszek konserw, tysiące kilogramów kawy, duże ilości zboża oraz surowców, niezbędnych dla rozwoju przemysłu. Dzienniki twierdzą, że członkowie partii Bratianu spekulując na powojennych trudnościach Rumunii, zarobili wiele bilionów lei.

W 63 godz. naokoło świata

Nowy rekord kpt. ODOMSA



NOWY JORK, wtorek

Kapitan WILLIAM ODOMS wylądował w niedzielę o godzinie 19,01 na lotnisku w Chicago, po zakończeniu lotu dookoła świata, witany entuzjastycznie przez zebrane tłumy. Kapitan ODOMS przebył odległość 30.614 km. w ciągu 63 godzin 15 minut, rozwijając przeciętnie szybkość 304 km. na godzinę.

USA werbują Niemców do Grecji

NOWY JORK, wtorek

Gazeta „New York Post" opublikowała doniesienie swego korespondenta z Berlina o otwarciu przez władze amerykańskie w Stuttgarcie biura dla werbowania młodych Niemców w charakterze szoferów do Grecji.

W wyniku powyższego postanowienia władz amerykańskich wielu Niemców zgłosiło się do biura werbunkowego, licząc się z możliwością uzyskania dobrych zarobków w Grecji.

„W taki sposób — ironicznie kończy korespondent gazety — krucjata Stanów Zjednoczonych skierowana na drogę rekonstrukcji demokracji w Grecji trwa w dalszym ciągu.

Po posiedzeniu posłów Partii Pracy

Zmiany w rządzie nastąpią na pewno

pisze „Evening News"

LONDYN, wtorek

Zgodnie z zapowiedzią, w poniedziałek odbyło się posiedzenie grupy parlamentarnej Partii Pracy, które trwało 2 godziny 40 minut. Po posiedzeniu ogłoszono komunikat stwierdzający, że grupa debatowała nad sytuacją gospodarczą kraju w związku z obradami Izby Gmin z ubiegłego tygodnia.

W kołach politycznych przypuszczano, że w czasie posiedzenia grupy rząd zgodzi się pod naciskiem wewnętrznej krytyki partyjnej na przeprowadzenie ustawy o nacjonalizacji przemysłu stalowego i żelaznego na jesiennej sesji parlamentu, aby w ten sposób rozładować napiętą sytuację wewnątrz partii.

Obserwatorzy polityczni sądzą jednak, że bez względu na taką czy inną decyzję rządu ostatnie dni wykazały całą głębię rozłamu istniejącego w łonie Partii Pracy i w łonie samego gabinetu. Po raz pierwszy wewnętrzna krytyka partyjna ma jasne poparcie trzech t. zw. „lewicowych" ministrów, a mianowicie BEVANA, SHINWELLA i STRACHEY'A, którzy przeciwstawiają się t. zw. „gabinetowi wewnętrznemu", złożonemu z premiera Attlee, Bevina, Morrisona, Daltona i Crippsa.

Pismo wieczorne „EVENING NEWS" pod wielkim tytułem na pierwszej stronie: „Zmiany w gabinecie nastąpią na pewno", pisze, że premier Attlee zamierza przeprowadzić rekonstrukcję gabinetu już we wrześniu.

Wielki wiec partii komunistycznej w Londynie

LONDYN, wtorek

Komitet wykonawczy Partii Komunistycznej Anglii zorganizował w Londynie wielki wiec protestacyjny przeciwko polityce rządu Partii Pracy. Na wiecu tym zostało jednogłośnie stwierdzone, że obecny plan gospodarczy rządu brytyjskiego nie może doprowadzić do przezwyciężenia kryzysu gospodarczego w Anglii. Uczestnicy wiecu wysunęli żądanie zarzucenia przez rząd brytyjski polityki podporządkowania się Anglii imperializmowi amerykańskiemu, definitywnego zerwania stosunków z reżimem gen. Franco oraz ustanowienia ściślej współpracy ze Zw. Radzieckim.

W dziedzinie polityki wewnętrznej uczestnicy wiecu domagają się utworzenia narodowego planu gospodarczego, porzucenia polityki zbrojeń oraz zapewnienia udziału robotników w kierownictwie zakładów przemysłowych Wielkiej Brytanii.

ZAKOŃCZENIE pływackich mistrzostw Polski

Bielsko (tel. wł.) Po trzechdniowych zmaganiach zakończono wczoraj na stadionie pływackim w Bielsku tegoroczne pływackie mistrzostwa Polski. Zawody odbywały się okresami wśród ulewnego deszczu. W klasie mistrzowskiej: 200 metrów stylem klasycznym panów wygrał Sołtysek (Pogoń) w czasie 3:02,1. Miłą niespodziankę sprawił Ramola, wygrywając nieoczekiwanie bieg 1500 mtr. stylem dowolnym panów w czasie 23:13,8. Bieg 400 metrów stylem dowolnym pań wygrała Bemówna (BBTS) w czasie 6:29,7. W tej konkurencji Kaletowa (Piast Gliwice) zajęła dopiero 7 miejsce.

Rozdania nagród nowym mistrzom Polski dokonał wicewojewoda śląsko - dąbrowski dr. Nantke-Namirski.

Organizacja mistrzostw była sprężysta.

Przegląd prasy zagranicznej

HARRY POLITT, sekretarz generalny Brytyjskiej Partii Komunistycznej, pisze na temat sytuacji politycznej i gospodarczej w Anglii na łamach

„Daily Worker"

Wielka Brytania przeżywa kryzys, za który winę w dużej mierze ponosi rząd Partii Pracy. Środki, jakie premier Attlee ma zamiar przedsięwziąć są zupełnie niewystarczające do powagi sytuacji i oszukańcze w stosunku do narodu. Propozycje Attlee sprowadzają się do tego, że żąda od robotników, aby dłużej i bardziej intensywnie pracowali, jedli mniej i płacili więcej za wszystko co chcą kupić, żeby jeszcze dłużej czekali na nowe mieszkania, obiecane im przez rząd.

Kapitaliści natomiast będą nadal ciągnęli olbrzymie zyski ze swoich przedsiębiorstw, będą mogli kupować co zechcą, jeść co zechcą i kupować tyle, ile za pieniądze mogą kupić na czarnym rynku.

Jest czas, aby skończyć już tę grę błędów i blagi. Zaprowadziła ona nas na skraj przepaści. Bevin próbował przejść do porządku dziennego nad bankructwem swej polityki, tworząc iluzje o przyszłych dobrodziejstwach płynących z planu Marshalla.

Z niektórych tych dobrodziejstw już korzystamy, i rezultat jest taki, że nawet Bevin w prywatnych rozmowach nie próbuje dłużej ukryć poważnego charakteru osobliwego amerykańskiego szantażu. I nie należy też zapominać, że podczas gdy obecnie przeżywamy ciężki ekonomicznie kryzys, w obecnej sytuacji nic nas nie uchroni od jeszcze groźniejszych komplikacji w naszym życiu gospodarczym, jakie pociągnie za sobą nieuchronny kryzys w USA.

Nie można ocalić Wielkiej Brytanii i kontynuować politykę Bevina. Żaden robotnik nie może pozwolić rządowi labourzystowskiemu, aby pozwolił na taką politykę, jaką prowadzi Bevin i w tym samym czasie próbował blagować klasie robotniczej o konieczności nowych poświęceń.

Politykę Bevina trzeba zmienić. Trzeba skończyć z popieraniem planu Marshalla i zmniejszyć nasze siły zbrojne o 500 tysięcy ludzi. Nie jesteśmy w pozycji, aby zachowywać się tak, jakbyśmy panowali nad oceanami i nad światem. Inne narody mają dziś decydujący głos i nie są one tylko po tamtej stronie Atlantyku.

Współpraca banków emisyjnych Polski i CSR

Od kilku dni bawią w Zakopanem: naczelny dyrektor Czechosłowackiego Banku Narodowego dr. CHMELA i jego zastępca dyr. OLIWA. Celem pobytu przedstawicieli Czeskiego Banku Narodowego w Polsce jest nawiązanie ściślejszej współpracy finansowej z Narodowym Bankiem Polskim w ramach zawartych ostatnio umów gospodarczych polsko-czechosłowackich.

Konferencja w Waszyngtonie

Wczoraj rozpoczęły się w Waszyngtonie anglo - amerykańskie narady w sprawie zwiększenia produkcji przemysłowej Zagłębia Ruhry. Oficjalnie konferencja dotyczyć będzie tylko zagadnienia zwiększenia produkcji kopalń węgla, ale nikt nie podaje w wątpliwość, że konferencja ta zadecyduje o dalszej polityce anglo - amerykańskiej w stosunku do okupowanych Niemiec i krajów zachodniej Europy.

Od czasu harvardzkiej mowy gen. Marshalla stało się jasne, że osławiony „plan pomocy Europie" jest niczym innym jak zamaskowaną koncepcją Dullesa, głównego doradcy Marshalla na konferencji moskiewskiej, polegającą na zmontowaniu marionetkowego bloku państw zachodnich pod przywództwem Niemiec. W tym celu pierwszym zadaniem amerykańskiej polityki zagranicznej w Europie stała się odbudowa potężnych przemysłowych Niemiec, które byłyby narzędziem wielkiego kapitału amerykańskiego w walce o panowanie nad światem.

Ku temu też celowi zmierzają amerykańskie propozycje w sprawie zwiększenia produkcji przemysłowej Zagłębia Ruhry. Utarło się pojęcie, że bogactwo Ruhry to tylko największe złoża węgla kamiennego w Europie. Jest to słuszne jedynie częściowo. Zagłębie Reńsko-Westfalskie stanowi jednocześnie ośrodek przemysłu węglowego, metalurgii i przemysłu chemicznego. Na ograniczonym obszarze 4500 km. kw. znajduje się przeszło 200.000 zakładów przemysłowych; tutaj niemiecki przemysł metalurgiczny w przededniu wojny produkował 22 miliony ton rudy żelaznej i 30 milionów ton stali rocznie. Jasnym jest, jak życiowo ważne znaczenie ma obszar przemysłowy Zagłębia Ruhry dla odbudowy powojennej — stokroć większe znaczenie ma naturalnie podczas wojny. Zagłębie Ruhry było i wciąż jeszcze pozostaje kośćcem niemieckiego potencjału wojenno - przemysłowego i nadzieją marzących o odwecie imperialistów niemieckich.

W czasie wojny dziwnym przypadkiem bombardowania alianckie, które wyrządziły na ogół wiele szkód w tej części Niemiec, nie dotknęły zupełnie potężnych zakładów przemysłowych będących własnością Kruppa, Tyssena i Stinnesów. Wiemy, że masywne budynki i wielkie piece stanowiły, zdawało by się, idealny cel dla alianckich pilotów.

Po klęsce Niemiec angielski Zarząd Wojskowy także nie uczynił nic by unieszkodliwić tę tradycyjną bazę agresji niemieckiej i usunąć wybitnych hitlerowców z kierowniczych stanowisk w przemyśle.

Wprost przeciwnie polityka angielskich władz okupacyjnych, dowcipnie i słusznie nazwana „polityką rekartelizacji", czyniła wszystko, by uratować wielkie niemieckie koncerny od likwidacji. Jak nieszczere już w samym założeniu były angielskie plany „socjalizacji" przemysłu niemieckiego dowodzi fakt, że zaprojektowanie i wykonanie tych planów powierzono Dinkelbachowi, dyrektorowi Vereinigte Stahlwerke.

Pod okupacją przemysł niemiecki ścisnął się tylko nieco, by dać miejsce angielskim monopolom, które przy pomocy zdeprecjonowanej marki niemieckiej lub marki okupacyjnej wykupiły akcje dużej ilości przedsiębiorstw.

Rzucającym się w oczy rezultatem angielskiego kierownictwa przemysłem Zagłębia Ruhry było stałe zmniejszanie się wydobycia węgla. Anglia, która od ukończenia wojny przeżywa ostry kryzys węglowy, doszła do przekonania, że węgiel niemiecki stać się może niebezpiecznym konkurentem i dlatego nie będąc w stanie zapanować sama nad rynkiem europejskim, Anglia hamowała wzrost produkcji węgla w Zagłębiu Ruhry.



— Patrz — już znów dostaje rumieńce.

Polityka ta nie była w smak wielkokapitalistycznym kołom amerykańskim, które z węgla niemieckiego chciały uczynić narzędzie ekonomicznego wyzysku krajów pozbawionych węgla i środkiem dla osiągnięcia swoich politycznych celów. Nowy plan amerykański, który powstał w rezultacie „wycieczki" amerykańskich przemysłowców do Niemiec w kwietniu br. przewiduje stworzenie anglo - amerykańskiego zarządu węglowego z Amerykaninem na czele oraz przejęcie kopalń węgla i całego przemysłu metalurgicznego Zagłębia Ruhry przez delegatów amerykańskich monopoli w charakterze „doradców" i „ekspertów".

W Londynie, a w jeszcze większym stopniu w Paryżu plan ten został przyjęty bardzo nieżyczliwie. Wielka Brytania zdaje sobie sprawę, że bankierzy z Wall Street po uzyskaniu kontroli nad dużą częścią ciężkiego przemysłu niemieckiego dążą teraz do opanowania Zagłębia Ruhry, największego konglomeratu przemysłowego w Europie, który dotychczas znajdował się pod kontrolą brytyjską.

Rozwiały się także złudzenia którym ulegała dyplomacja francuska. Zamiast obiecanych kredytów w zamian za przystąpienie do bloku zachodniego, zamiast zwiększonych dostaw węgla z Zagłębia Ruhry, Francja widzi teraz przed sobą perspektywę odrodzenia ciężkiego przemysłu niemieckiego, finansowanego przez kapitał amerykański. Nowy plan Marshalla spycha Francję, która wydobywa rocznie 120 milionów ton rudy żelaznej do drugorzędnej roli dostawcy surowca dla przemysłu niemieckiego.

Jednostronna, nie licząca się z uchwałami Jałty i Poczdamu polityka amerykańska w stosunku do Niemiec, jest powtórzeniem tak tragicznej w skutkach polityki z okresu powersalskiego. Jest to polityka używania Niemiec jako karty atutowej w ryzykownej grze, która prostą drogą prowadzi do podsycania i wzmocnienia niedobitków faszyzmu i imperializmu na świecie.

Opublikowanie planu amerykańskiego rzuciło jaskrawe światło na różnice między Stanami Zjednoczonymi, dążącymi do hegemonii nad światem i ich francuskimi i brytyjskimi agentami w Europie.

W obliczu tych różnic amerykańscy politycy zmuszeni są do używania metod zapożyczonych z taktyki Hitlera — gróźb, szantażu i mglistych przyrzeczeń. Ale wszystkie te kalkulacje amerykańskich patronów niemieckiego imperializmu mają poważne niedociągnięcia. Nie liczą się one bowiem z nową sytuacją międzynarodową, która powstała w rezultacie zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami, zwycięstwa, w którym decydującą rolę odegrał Związek Radziecki. Amerykański plan odrodzenia niemieckiego imperializmu jest z konieczności ograniczony do zachodnich stref okupacyjnych. W strefie radzieckiej korzenie niemieckiej agresji zostały wyrwane, gospodarcza odbudowa niemieckiego imperializmu... [illegible] wielkie przemysłowe i finansowe monopole zostały zniszczone.

Z tym panowie Marshall, Clay i Dulles muszą się liczyć!

W. PODGÓRSKI

Interwencji zbrojnej i kontroli Anglosasów nad Polską żądał WiN i Mikołajczyk

Dalszy ciąg ze str. 1-szej

„Oparte na świadomym fałszu materiały propagandowe przesyłane były wraz z raportami wywiadowczymi za granicę, w celu skompromitowania demokratycznej Polski.

Liczni zagraniczni działacze polityczni nawet niektórzy mężowie stanu opierając się na sfałszowanych przez WIN-owską WRN-owską i PSL-owską propagandę dokumentach i kłamliwych informacjach niejednokrotnie rzucali publicznie bezpodstawne oskarżenia pod adresem Rządu Jedności Narodowej i jego organów oraz uzasadniali konieczność obcej interwencji w wewnętrzne sprawy Polski".

Mężowie zaufania WiN i PSL

„Izba Kontroli" rozporządzała grupą „mężów zaufania" WIN w szeregach PSL. Do nich należeli według zeznań Strzałkowskiego m. in. osk. Buczek i Stamach „Mężowie zaufania" utrzymywali stale kontakty z PSL i inspirowali to kierownictwo w duchu walki o rozbicie jedności sił demokratycznych i demokratycznego bloku wyborczego, oparcia politycznego Polski o „blok anglosaski", przeciw ZSRR, żądania obcej interwencji w Polsce, kompromitowania Polski za granicą, usprawiedliwiania działalności band jako „samoobrony" oraz w kierunku walki o zniesienie Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Współpraca WIN i PSL szła tak daleko, że kiedy WIN zamierzał wydać ulotkę nielegalną, delikatnie monitującą Mikołajczyka za potępienie WIN-u na równi z NSZ, ulotkę którą miała PSL-owi ułatwić manewrowanie uzgodniono to uprzednio z kierownictwem PSL w osobie osk. Buczka. W ten sposób zamaskowywano współpracę WIN i PSL.

WiN, PSL i wybory

WIN, nie mogąc wziąć bezpośredniego udziału w akcji wyborczej, postanowił poprzeć wszystkimi swymi silami (wywiad, propaganda podziemia i bandy terrorystyczne) — PSL, WRN i grupę Popiela w szeregach Stronnictwa Pracy. Akt oskarżenia, przedstawiając szereg dokumentów w tej sprawie, stwierdza: „Na podstawie zeznań oskarżonych i świadków oraz dokumentów archiwum, ustalono niezbicie, że PSL, elementy WRN w PPS i reakcyjna grupa Popiela w szeregach Str. Pracy są w rzeczywistości tylko legalną nadbudową i instytucją reprezentującą interesy reakcyjnego podziemia". Publiczne wystąpienie naczelnych władz PSL są realizacją zadań kierownictwa nielegalnej organizacji terrorystyczno-szpiegowskiej pod nazwą WiN i siatki wywiadu obcego pod kryptonimem „Izba Kontroli".

Bandy

Oprócz działalności szpiegowskiej, politycznej i propagandowej WiN organizował bandy terrorystyczne, dokonywujące napadów, zamachów i grabieży. Działalność ta nosiła nazwę „SAMOOBRONA". O rozmiarach jej świadczy fakt, że na przestrzeni jednego miesiąca maja 1946 r., na terenie jednego tylko woj. lubelskiego, bandy WiN-u dokonały 386 napadów, w których zabiły i raniły 191 osób. Bandy te współpracowały z bandami NSZ, NZW, Warszyca i in.

Współpraca z UPA

Ukoronowaniem działalności pod ziemią była współpraca z bandami ukraińskich faszystów. „Podobnie, jak za granicą reakcja polska sprzymierzyła się z ukraińskimi nacjonalistami, wysuwając koncepcję „federacji z banderowskim państwem ukraińskim, podziemie w kraju porozumiało się z mordercami narodu polskiego z OUN i UPA".

Jeden z kierowników „Izby Kontroli" Wochański nawiązał z polecenia osk. Niepokolczyckiego i Strzałkowskiego kontakt z UPA dla ustalenia ścisłej współpracy, wymiany materiałów wywiadowczych i propagandowych oraz wzajemnej pomocy organizacyjnej. W archiwum podziemia i „Izby Kontroli" znaleziono bogatą korespondencję z UPA, utrzymaną w niezwykle przyjaznym tonie. Stanowi ona jeden z licznych dowodów rzeczowych w niniejszej sprawie.

Oskarżeni

Oskarżeni działali na rzecz interesów obcych rządów i organizacji i korzystali z obcych funduszów

NIEPOKOLCZYCKI FRANCISZEK, stary piłsudczyk, piastował rozmaite funkcje kierownicze w WIN-ie. Od stycznia 1946 r. był komendantem głównym WIN-u na całą Polskę.

MIERZWA STANISŁAW, zastępca sekretarza generalnego N. K. W. PSL i wiceprezes zarządu wojewódzkiego PSL w Krakowie, przyjmował raporty szpiegowskie od „Izby Kontroli" i materiały propagandowe oraz inspiracje podziemia wykorzystując je dla pracy organizacyjno-propagandowej w PSL i dla swych władz kierowniczych, inspirowanych przez to podziemie.

BUCZEK KAROL — redaktor naczelny tygodnika PSL „PIAST" również przyjmował i przekazywał władzom naczelnym PSL raporty szpiegowskie. Był on ponadto mężem zaufania organizacji podziemnych w PSL i uzgadniał linię postępowania PSL i podziemia. Materiały podziemne wykorzystywał w swej pracy politycznej i publicystycznej. O podobne przestępstwa oskarżeni są: sekretarz zarządu wojewódzkiego PSL w Krakowie — KABAT Mieczysław, prezes koła grodzkiego PSL w Krakowie — STAMACH Karol i KUNCE Jerzy.

KARCZMARCZYK ALOJZY, były sanacyjny wicewojewoda, był politycznym kierownikiem komendy głównej WIN-u. Od przedstawiciela obcej organizacji otrzymywał 18,000 zł. miesięcznie, zaś od Niepokolczyckiego pewną sumę dolarów dla siebie i swoich współpracowników.

OSTAFIN JÓZEF były poseł BBWR, członek rady przybocznej WIN obszaru południe, otrzymywał stałe wynagrodzenie miesięczne i fundusze na „cele inwestycyjne WIN-u".

DZYMEK VEL STRZAŁKOWSKI Edward szef wywiadu „Izby Kontroli" otrzymał zza granicy wynagrodzenie w sumie 4,800 dolarów.

RALSKI EUGENIUSZ prof. Uniw. we Wrocławiu, kierownicza figura w WIN-ie i zastępca szefa „Izby Kontroli" organizator i kierownik działalności wywiadowczo-inspiracyjnej, otrzymał zza granicy na cele organizacyjne ponad milion złotych.

KOT JAN, kierownik wywiadu politycznego i biura studiów „Izby Kontroli" koncentrował w swoich rękach cały polityczny materiał szpiegowski i po opracowaniu sprawozdań miesięcznych przekazywał je władzom przełożonym i obcym czynnikom. Wynagrodzenie miesięczne do 37,000 zł.

LANGNER WIKTOR, „kierownik propagandy podziemia i akcji „O" otrzymał zza granicy łącznie około 200 tys. zł.

KOWALSKI MIROSŁAW był referentem propagandowym WIN-u redaktorem nielegalnego pisma i inspektorem wywiadu i kontrwywiadu.

Major i były kapitan TUMANOWICZ WALERIAN był kierownikiem t. zw. akcji „Z" prowadząc propagandę i wywiad wśród wojska, zebrał i wysłał za granicę szereg materiałów szpiegowskich z dziedziny wojskowej. Wynagrodzenie miesięczne 60,000 zł.

RALSKI STEFAN, kierownik łączności siatki szpiegowskiej przekazywał raporty „Izby Kontroli" do gen. ANDERSA, łącznie ze stenografowanymi materiałami szpiegowskimi. Przekazał materiał szpiegowski przedstawicielowi obcego państwa. W tej dziedzinie korzystał z pośrednictwa Wilczyńskiego Tadeusza.

Prof. MUNCH HENRYK „etatowy" archiwariusz WIN przechowywał materiały wywiadowcze.

Zeznaje pierwszy z oskarżonych — Karczmarczyk

Pierwszy staje przed sądem osk. Karczmarczyk. „Do winy się przyznaję" — brzmią pierwsze słowa oskarżonego, który przedstawia sądowi historię swego życia.

Osk. Karczmarczyk jest człowiekiem z obozu Piłsudskiego, sanacyjny starosta i wicewojewoda w kilku województwach. Kształtował całą swą świadomość pod wpływem ideologii sanacji. Swój wrogi stosunek do lewicy społecznej i Związku Radzieckiego wywodzi bezpośrednio z ideologii piłsudczyzny i ze swej praktyki w sanacyjnej administracji.

W okresie okupacji

W czasie okupacji był kierownikiem t. zw. zastępczej administracji w woj. krakowskim. Jednym z odcinków jego działalności była organizacja brygad wywiadowczych. Zadaniem ich był wywiad wewnętrzny, polityczno-społeczny. Miał on obejmować organizacje o charakterze radykalno-lewicowym.

W czasie okupacji był aresztowany i po kilku dniach zwolniony. — „Nie pamiętam — mówi on — czy zobowiązałem się do czego w Gestapo. Jeśli tak — to zrobiłem to dla ratowania siebie i córki...

Kontakty z podziemiem

Kontakt z podziemiem nawiązał po wyzwoleniu Polski przez znanego już z innych procesów Muzyczkę (również sanacyjnego dygnitarza). Muzyczka wręczył mu od razu 12 tysięcy złotych. Pierwszą pracą jego była ocena deklaracji ideowej WiN, którą uważał za niewyczerpującą. Obciąża on w swych dalszych zeznaniach osk. Ostafina, opowiadając sądowi o swej współpracy z nim przy opracowywaniu poszczególnych zagadnień politycznych. Oskarżony współpracował również z komendantem głównym WiN Niepokolczyckim, ps. „Franek".

Niepokolczycki przedstawił mu do oceny projekt regulaminu t. zw. Rady Przybocznej WiN i polecił wyszukać odpowiednich kandydatów na członków organizowanej rady.

Następny etap pracy podziemnej osk. Karczmarczyka przypada na wiosnę i lato 1946 r. Postarał się on wówczas z własnej inicjatywy o spotkanie z Niepokolczyckim, w czasie którego zaproponował mu pisanie referatów ideologicznych dla podziemia.

Oskarżony propozycję przyjął, zgłaszając współpracę Ostafina oraz przedstawiając „Frankowi" cały plan organizacji pracy i wykaz potrzebnych do pracy sprzętów: aparat radiowy, maszynę do pisania itp.

Niepokolczycki zaakceptował projekty oskarżonego a następnie wręczył mu 120 dolarów na zakup potrzebnych rzeczy. Dokładnie opracowanych referatów oskarżony sobie nie przypomina, podając sądowi jedynie zarys poruszanych w nich tematów.

List do Mikołajczyka

Jedna z jego prac nosiła charakter ulotki, zalecającej głosować w referendum dwa razy „nie" a ostatnią z tych prac był list otwarty do Mikołajczyka.

Okoliczności powstania tego listu przedstawia następująco: „PSL traktowaliśmy jako sprzymierzeńca, uważając, że z PSL łączy nas orientacja anglosaska, pewien stopień negacji rzeczywistości polskiej i nieprzychylny stosunek do obozu PKWN. Poprzez ten list chcieliśmy wzmocnić pozycję Mikołajczyka, jako prezesa PSL, aby przy rozmowach na temat wyborów nie zgodził się na wspólny blok. To był główny cel tego listu".

Wszystkie, wydane przez oskarżonego referaty przechodziły przez ręce komendanta głównego WiN „Franka" Niepokolczyckiego. Tak samo więc i list do Mikołajczyka był przez niego zaakceptowany.

Spóźnione refleksje

W toku dalszych wyjaśnień oskarżony wypiera się działalności szpiegowskiej i udziału w akcjach, jak je sam nazywa — bandyckich. — Oskarżonemu po pewnym czasie — jak sam twierdzi — zaczęły się nasuwać pewne wątpliwości co do celowości i sensu dalszej pracy podziemnej, czemu dał wyraz w rozmowie z Niepokolczyckim. Niepokolczycki był w podobnym nastroju i wyraził się do oskarżonego: „Co zagranica sobie myśli, że my tak długo możemy tkwić w podziemiu?" — Nie było wiary, ani zapału do pracy — mówi Karczmarczyk. Wątpliwości były tak ciężkie, że gdy zaaresztowano go, odetchnął z ulgą.

Oskarżony w końcowej części swych zeznań mówi o analizie przeszłości, dokonanej przez niego już po aresztowaniu. Doszedł on do wniosku, że „karta przewrotu majowego i jego następstwa nie były pisane pięknymi zgłoskami". Rządy sanacyjne zawiniły, że nie było w Polsce reform i ponoszą ciężką odpowiedzialność za to, że kraj nie był przygotowany do wojny. Zrozumiał on również, że emigracyjny rząd nie umiał znaleźć drogi do kraju i stracił kontakt z krajem. Rząd ten popełnił szereg poważnych błędów politycznych, do których oskarżony zalicza przede wszystkim: budzenie nastrojów antyradzieckich. Następnie niekonsekwentna a tragiczna w skutkach polityka kierowania Armią Krajową, wskutek czego — jak się wyraża — Armia Krajowa została zmarnowana. — Oskarżony zrozumiał wówczas po co wydano rozkaz o rozpracowywaniu demokracji polskiej przez brygady wywiadowcze.

Na zakończenie wyjaśnień oskarżony powiedział: „Zdaję sobie obecnie sprawę, że moja decyzja wstąpienia do podziemia była tragicznym błędem życiowym, którego korzenie tkwią głęboko w przeszłości. Obecnie wiem, że linia obozu PKWN realizuje najistotniejsze interesy Polski, włączając kraj do układu międzynarodowego zabezpieczającego najlepiej jej niepodległość wobec możliwości agresji niemieckiej. Jeśli Anglosasi stawiają na Niemcy, to ostrze tego faktu jest skierowane przede wszystkim przeciwko Polsce, — „Wyrażam żal i skruchę za swe czyny" — kończy ze łzami w oczach.

W ogniu pytań

Następuje seria pytań odnoszących się do stosunków między oskarżonym a Muzyczką, po czym prokurator zadaje oskarżonemu pytanie:

Prok.: Jakie zadania dał Niepokolczycki oskarżonemu?

Osk.: Powiedział: „Będziecie stanowić komórkę polityczną, opracowywać referaty dla wzmożenia pracy propagandowej".

Prok.: To były szerokie pełnomocnictwa. A jaki był kierunek polityczny tej sprawy?

Osk.: (po dłuższym wywodzie). Orientacja na państwa zachodnie. WiN uważał, że państwa anglosaskie winny przyspieszyć wybory w Polsce.

Prok. Czy sprawa terminu wyborów jest sprawą wewnętrzną Polski?

Osk.: Wydaje się, że tak.

Prok.: Czego więc chcieliście od państw anglosaskich?

Osk.: Anglosasi nie wykorzystali swych uprawnień do wywarcia nacisku dyplomatycznego na Polskę.

Następna seria pytań zmierza do wyjaśnienia stosunku WiN do zagadnień wewnętrzno-politycznych.

Prok.: Czy stosunek WiN do wszystkich sił wchodzących w skład Rządu Jedności Narodowej był jednakowy?

Osk.: Nie — rozróżnialiśmy w rządzie dwie grupy, Z jedną grupą uważaliśmy za potrzebne współpracować,

Prok.: Z jaką?

Osk.: PSL było nam najbliższe, mieliśmy z PSL wiele momentów wspólnych,

Dziś zeznaje dalej Kaczmarczyk

ZA ODRĄ

NIEMCY KOSZTUJĄ ANGLIĘ W TYM ROKU 50 MIL. DOLARÓW

Przywóz żywności do Niemiec w lipcu był tylko o 8 pr. mniejszy niż rekordowy import w czerwcu. Przysłano 455.055 ton zboża, 23.000 ton sproszkowanego mleka oraz 6,000 ton tłuszczu. Cyfry te nie zawierają przywozu ryby i sera. Ze względu na dobrą sytuację żywnościową w zachodnich strefach okupacyjnych przydział chleba w następnym okresie kartkowym dojdzie do 9.500 kg.

W Londynie podczas obrad nad stanem gospodarczym w Niemczech zabrał głos min. Bevin. Oświadczył, że sprawozdanie z Niemiec będzie gruntownie przestudiowane. Premier Attlee stwierdził, że Wielka Brytania wydała na pomoc Niemcom 50 mil. dolarów z pożyczki amerykańskiej.

TROSKI „PIĄTEJ STREFY" OKUPACYJNEJ

Na ostatnim zebraniu berlińskiego parlamentu, przedstawiła zastępczyni burmistrza miasta, Luiza Schroeder, sytuację gospodarczą Berlina. Bilans ten — dowodzi komentator Rudolf Schmidt — był na wskroś szczery i zatrważający. Brak żywności i zły aparat rozdzielający, oto główne przyczyny nędzy i niedostatku.

Jak wiadomo Berlin jest jakby piątą strefą okupacyjną i jako taki prowadzi swe stosunki handlowe z zagranicą. Z zadania tego mógłby się Berlin wywiązać zupełnie dobrze, gdyż posiada duże warsztaty pracy, ale do produkowania gotowych wytworów, za które otrzymałby np. węgiel potrzebuje surowców z pozostałych stref okupacyjnych, których się okręgi niemieckie nie pozbywają na rzecz Berlina, gdyż prowadzą przy ich pomocy własny handel zagraniczny.

FRANCJA WERBUJE ROBOTNIKÓW NIEMIECKICH

Werbunek ochotników niemieckich do pracy we Francji trwa nie tylko w strefie francuskiej ale i w pozostałych częściach Niemiec. Rząd francuski obiecuje górnikom i rzemieślnikom niemieckim równouprawnienie z obywatelami francuskimi pod względem wolności osobistej, płacy i zaopatrzenia. Kontrakt pracy trwa rok po czym pracobiorca może zmienić posadę względnie opuścić Francję. Wszyscy Niemcy, którzy przybędą do Francji pozostaną pod opieką Międzynarodowej Komisji dla Uchodźców.

MORDERCA 34.000 ŻYDÓW PRZED SĄDEM

Członek SS Paul Blume stanie obecnie przed amerykańskim trybunałem oskarżony o wydanie rozkazu zabicia 34.000 Żydów. Blume złoży również sprawozdanie ze zbrodniczej działalności swej grupy SS-owców na froncie wschodnim.



Fragment zawodów kolarskich, jakie odbyły się w ub. niedzielę w Warszawie na trasie 35 km.

MIGAWKI Z PROCESU

Trzeba przyznać, że oskarżony Karczmarczyk, który pierwszy zeznaje przed sądem — ma niewiele wspólnego ze środowiskiem krakowskiej inteligencji. Chyba to, że to środowisko go przytuliło i postarało się dlań nawet o dobrą posadę w „Społem". Poza tym ten kierownik Rady Politycznej WiN, to postać typowego sanacyjnego dzierżymordy.

„Kresowy starosta" a później wicewojewoda — to samo już mówi wiele o człowieku. Bo przecież wszyscy wiemy, że tam — na kresach — w Stanisławowskiem, Białostockiem, Nowogródzkiem sanacja wypróbowała wszystkie chwyty faszystowskie, które później stosowała do polskich robotników i chłopów. Przed krakowskim „Semperitem" był „Ardal" w Lidzie, przed pacyfikacją Ropczyckiego była Tarnopolszczyzna.

Karczmarczyk próbuje wybielać swą ówczesną działalność. Opowiada sentymentalne historyjki o dziesięciu krupach, które ku swemu głębokiemu wzruszeniu znalazł w chłopskim garnku, usiłuje konstruować jakiś „konflikt" między sobą a reżimem sanacyjnym. Ale wszystkie jego zapewnienia i łzawe zaklęcia rozbija jeden prosty fakt: oto Karczmarczyk cały czas awansował w ramach reżimu z którym się rzekomo nie zgadzał. Jak to wytłumaczyć? Systemu kopniaka „kopniaka do góry" nie był stosowany przez sanację. Na pewno nie był stosowany w stosunku do mizernej, końców, figury, jaką dla reżimu był Karczmarczyk. Pozostaje tylko jedna odpowiedź: Karczmarczyk awansował, bo służył dobrze, bo właśnie we wszystkim zasadniczym zgadzał się z sanacją, bo był wiernym sługą kresowych magnatów.

Potwierdza to jego kariera w czasie okupacji. Karczmarczyk pracuje w AK, ale nie na robocie bojowej, nie tam gdzie bodaj formalnie — wrogiem jest Niemiec. Muzyczka, stary przyjaciel, pracownik piłsudczykowskiej „dwójki", wziął wiernego druha na starą funkcję. — Miałem organizować zastępczą organizację na terenie okręgu — mówi Karczmarczyk. Starosta z kresów zaawansował na „wojewodę" krakowsk. Gdzie jest sanacyjny wojewoda, tam jest i faszystowska defensywa. Karczmarczyk organizuje „Brygadę Wywiadowczą". Druh — Muzyczka daje mu kierunek: Brygada ma przede wszystkim rozwinąć pracę wywiadowczą w stosunku do ruchu robotniczego.

„To była zupełnie normalna rzecz" — mówi z odcieniem naiwnego zdziwienia Karczmarczyk. Walka z lewicą? — Skądże znowu, to były tylko elementy rozpoznania — tłumaczy oskarżony.

Czy trzeba przypominać, że w sztuce wojennej po rozpoznaniu idzie uderzenie? Powiesi się w kraju 100 tysięcy hołoty — głosi we Włoszech Anders. Karczmarczyk w kraju zbierał dlań właśnie „elementy rozpoznania".

W osobie Karczmarczyka, stanął przed nami przedstawiciel sanacji, winowajczyni klęski wrześniowej, winowajczyni straszliwej tragedii narodu. Przedstawiciel sanacji, który jeszcze za okupacji gotował się do tego, by narzucić z powrotem narodowi jej panowanie.

Nie sanacji i nie Karczmarczyka jest wina, że te plany spełzły na niczym.

Sanacyjny dygnitarz Muzyczka dobrał sobie kolegę — sanacyjnego wicewojewodę Karczmarczyka. Sanacyjny wicewojewoda Karczmarczyk znalazł sobie kompana sanacyjnego posła Ostafina. To wszystko jest w porządku — „normalna rzecz" — chciałoby się powiedzieć za Karczmarczykiem.

Ale na ławie oskarżonych siedzą nie tylko sanatorzy. Siedzi Mierzwa, przedwojenny ludowiec, Siedzi Buczek, przedwojenny chadek. Siedzą ludzie, którzy do niedawna lubili chlubić się, lubili powoływać się na swą przedwojenną walkę z sanacją — powiązani teraz z sanacją wspólnotą ideologii i organizacyjnej (oraz wywiadowczej) roboty.

O robocie organizacyjnej będzie mowa później, na razie jest mowa o ideologii.

O stosunku WiN do PSL mówi oskarżony Karczmarczyk wielokrotnie w ciągu 5 bitych godzin, kiedy trwa przesłuchanie. Mówi rozwlekle, powtarza się, znów powraca do długich wywodów, których sens jest prosty i jasny.

WiN uważał PSL (i WRN-owskie „wtyczki" w szeregach PPS) za swego sojusznika. WiN robił co mógł, aby wzmocnić pozycję pana Mikołajczyka w PSL. WiN robił co mógł, aby wzmocnić PSL dla walki ze stronnictwami demokratycznymi.

Prokurator cytuje instrukcję WiN. WiN i PSL powinny się nawzajem uzupełniać. Pan Mikołajczyk powinien reprezentować stanowisko WiN w rządzie. WiN powinien kontynuować robotę pana Mikołajczyka Metodami podziemia dopowiadając to, czego pan Mikołajczyk oficjalnie powiedzieć nie mógł. WiN powinien popierać PSL, informować jego kierownictwo o zamiarach „przeciwnika", podsuwać temu kierownictwu swoje koncepcje, rozbudowywać samodzielnie PSL tam gdzie PSL nie ma własnych ludzi. Słowem sanatorzy z kierownictwa WiN rzucali wszystkie swe siły na pomoc p. Mikołajczykowi.

Rzucali — w imię czego? „Łączyła nas — mówi Karczmarczyk — wspólna orientacja anglosaska niechęć do obecnej rzeczywistości polskiej, wrogi stosunek do PPR".

Prawda, sanacyjni kierownicy WiN nie tracą głowy z miłości do p. Mikołajczyka. Peeselowcy są pożyteczni, potrzebni, niezbędni, ale kierownictwo musi pozostać przy sanacji. Dlatego — po całym entuzjastycznym poparciu dla PSL i dla p. Mikołajczyka — w WiN-owskiej instrukcji pojawia się króciutkie, ale wiele mówiące zdanko: „wzmacniać nasze wtyczki w PSL", czyli innymi słowy: znaj chamie mores, a jak nie to harapem przez łeb.

Cham znał mores. Nie tylko WiN popierał PSL. Mikołajczykowskie PSL wykonywało akurat nie wszystkie instrukcje WiN-u „Chcieliśmy, aby PSL poszło do wyborów osobno, nie w bloku" — mówi Karczmarczyk. Pan Mikołajczyk zażądał sławetnych 75 procent, rozbił pertraktacje o blok wyborczy, poszedł do wyborów osobno, jak tego chciał WiN.

PSL powinno żądać międzynarodowej kontroli wyborów — pisał WiN w zredagowanym przez pp. Ostafina i Karczmarczyka liście do pana Mikołajczyka. Kto nie pamięta, jak w ostatnich tygodniach przed 19 stycznia pan Mikołajczyk wysunął wobec przedstawicieli prasy zagranicznej właśnie to żądanie?

Listy WiN-u do pana Mikołajczyka były przysłowiowym „gadaniem dziada do obrazu". Były nakazami pana dla sługi, nakazami ściśle wykonywanymi przez sługę.

* * *

Ta sprawa kontroli międzynarodowej (czytaj anglosaskiej) nad Polską zasługuje na szczególną uwagę.

Karczmarczyk zapewnia wielokrotnie, że na manowce podziemia sprowadziła go troska o niepodległość kraju, którą rzekomo uważał za zagrożoną. Ale jakiej to niepodległości chciał dla Polski, jeśli wzywał do Polski, wraz z Mikołajczykiem anglosaskie wojska okupacyjne?

Przykład Grecji wskazuje nam najlepiej, jaką przyszłość chcieli zgotować Polsce WiN i pan Mikołajczyk: nie niepodległość, lecz podwójną niewolę — u rodzimych wielkich kapitalistów i u magnatów anglosaskiej finansjery.

W Polsce sprawa ta posiada jeszcze jedną szczególnie obrzydliwą stronę. Oto wszystkim — nawet Karczmarczykowi wiadomo że mocarstwa anglosaskie popierają antypolski rewizjonizm niemiecki skierowany przeciwko naszej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej.

— Panowie Karczmarczyk i Mikołajczyk w pogoni za poparciem jakiego miałyby im udzielić obce bagnety, chcieliby ściągnąć do Polski wojska angielskie i amerykańskie. Kto wątpi, że panowie Byrnes i Bevin — gdyby ich wojska raz stały w Szczecinie i Wrocławiu — nie poleciliby im wpuścić Niemców z powrotem do tych miast?

WIN i PSL w dążeniu do przywrócenia władzy reakcji w kraju gotowe były narazić na śmiertelny szwank interesy Rzeczypospolitej.

* * *

Karczmarczyk przyznaje się do błędu. Karczmarczyk kaja się, Karczmarczyk bije się w piersi.

Ale Karczmarczyk pozostał sobą, pozostał sanatorem. Ta sanacyjna psychologia wyłazi z niego najwyraźniej właśnie wtedy, kiedy motywuje dlaczego zmienił zdanie.

„Rząd" londyński źle obliczył stosunek sił — mówi Karczmarczyk. — Trzeba było porozumieć się z Sowietami. Trzeba było zrozumieć, że w geograficznym położeniu Polski nie można nawet marzyć o wojnie ze Związkiem Radzieckim. Tego „Londyn" nie zrozumiał i dlatego przegrał. To wszystko jest oczywista prawda. Ale to wszystko — to nie to, o co chodzi. Polityka zagraniczna nie da się oddzielić od polityki wewnętrznej. Sanacja była antyradziecka na zewnątrz, bo była antyrobotnicza i antychłopska w polityce wewnętrznej. PPR, obóz demokracji reprezentował porozumienie z ZSRR na zewnątrz, bo bronił interesów świata pracy wewnątrz kraju.

Sanację trzeba było obalić, ponieważ broniła panowania wielkich kapitalistów i obszarników wewnątrz kraju, ponieważ prowadziła fałszywą, przestępczą, szkodliwą, imperialistyczną politykę na zewnątrz. (M. R.)

PRZEMII CZANE WSPÓŁZAWODNICTWO

Przodownicy pracy na kopalni „Centrum"

Przed kilku dniami w długim artykule omawialiśmy trudności kopalni „Centrum" i ich likwidowanie. Chodziło tu o trudności natury technicznej i drobne niedociągnięcia we współżyciu niektórych pracowników administracji z załogą kopalni, które ujemnie wpływają na spokojny bieg pracy. W tym wszystkim wydało się nam dziwne, że oprócz podania do wiadomości nazwisk górników - wynalazców, którzy przyczynili się do usprawnienia pracy, dyrekcja kopalni przemilczała wspaniałe wyniki wydobycia, osiągnięte przez grupę górników, którzy powinni służyć przykładem dla innych, jako czołówka współzawodników. Wiceminister tow. Szyr w wywiadzie udzielonym naszemu korespondentowi cytuje nazwiska bohaterskich górników, którzy w odpowiedzi na wezwanie rębacza tow. Pstrowskiego poprawili swoje wyniki pracy, osiągając od 133 do 220 procent normy.

Są to wspaniałe wyniki, świadczące o zrozumieniu dla potrzeb kraju i jednocześnie o niewyzyskanych możliwościach wzmożenia wydajności przez propagowanie współzawodnictwa indywidualnego.

Ponieważ problem ten budzi powszechne zainteresowanie udaliśmy się na kop. „Centrum" aby zapoznać się z najlepszymi wynikami pracy czołowych górników.

Dyrektor kopalni tow. Stachurski chętnie udzielą nam wyjaśnień i spośród kilkuset zestawień produkcyjnych podaje nam kilkanaście nazwisk. Oto one: **Ob. Bulka Reymond — 238 proc. normy, ob. Zmuda Teodor — 236 proc. normy, Skutnik Jan — 223 proc., Jergla Jerzy — 222 proc., Ziaja Henryk — 205 proc., Hamrol — 205 proc.** Są to górnicy ścianowi. Na czoło wysunął się rębacz Kańtoch, który w lipcu wykonał 240 proc. normy. Dyrektor tow. Stachurski wyjaśnia nam, że jeszcze przed rokiem osiągnięcia niektórych górników wynosiły 40 proc. obecnej wydajności. Rębacz chodnikowy **Żelazo Ryszard**, mimo ciężkich warunków pracy, wykonał 191 proc. normy. Rębacz **Kozidlak Piotr** zrzekł się pomocy ładowacza, chcąc podnieść swoją wydajność i przejrzyście ją wykazać.

Do najcięższych i niebezpiecznych prac górniczych należy t. zw. rabowanie, polegające na usuwaniu i przewożeniu na nowe miejsce żelaznej konstrukcji obudowy po urobku węgla.

I tu mamy rekordzistów. **Ob. Soter wykonał 250 proc. normy, Lelonek Alfred—210 proc., Tkacz — 200 proc., Nowakowski Jan — 197 proc., Nieznalski — 185 proc.**

Dla zorientowania się w zarobkach tych rekordzistów podajemy, że dniówka dla wykonanej normy 240 proc. wynosiła 945 zł., (rębacz Kańtoch), a dla czołowego rębacza z wykonaną normą 203 proc. — 720 zł. Do tego dochodzi 20 proc. dodatku dołowego oraz 15 proc. dodatku wypłacanego w kopalni „Centrum" za t. zw. ciężkie wydobycie.

Z tego przykładu widać, że wzrost zarobku postępuje progresywnie do wzrostu wydajności.

Po wynotowaniu tych cyfr budzi się w nas żal nie tylko do dyrekcji kopalni, ale i do Zjednoczenia, do Centralnego Zarządu, do rady zakładowej i kół partyjnych, że ludziom o tak pięknych wynikach nie poświęca się żadnej uwagi, że rekordy ich traktowane są jako przypadek, że metody ich pracy nie są badane i zalecane do stosowania w innych kopalniach.

Te sprawy nie mogą minąć bez echa. Muszą one wzmocnić u innych górników — i nie tylko górników — entuzjazm do pracy i do jej usprawnienia. **Nie chodzi o wkładanie nadmiernego wysiłku fizycznego przez robotników, lecz o prowadzenie studiów nad metodami pracy czołowych górników, nad przyczynami wahań w poszczególnych miesiącach itp. Należy otoczyć tych ludzi należnym szacunkiem i pomagać w rozwiązywaniu trudności materialnych.** Tym zagadnieniom nie poświęca się należytej uwagi. Do minują zainteresowania stołówką czy spółdzielnią, a nawet błahe sprawy, a nie **przewodnia idea, mająca na celu dobro ogólne.**

Ścisły związek z wykonaniem planu ma liczbowa równowaga stanu załogi. Pytamy i o to zagadnienie: Kier. Biura Personalnego **tow. Wilczyński** przedstawia nam dane cyfrowe. Ruch personalny na kop. „Centrum", czyli tzw. „wędrówka" od kopalni do kopalni obejmuje rocznie ok. 2 tys. ludzi. W naszej obecności zgłasza się grupa górników z kop. Miechowice, którzy chcą „zasilić" załogę kopalni „Centrum". Posiadają normalne zwolnienia z poprzedniego miejsca pracy. Argument: gazy, brak powietrza itp. Te sprawy należy uregulować. Nie możemy dopuścić do marnotrawstwa czasu przez tolerowanie płynności siły roboczej. Górnik jest najzasłużeńszym żołnierzem w służbie pokoju. Żołnierz nie opuszcza posterunku w żadnym wypadku.

I jeszcze jedna bolączka. Kopalnia „Centrum" należy do kopalni zmechanizowanych. Z podziwem przyglądaliśmy się pracy maszynowego przy nowoczesnym wyciąganiu węglowym **ob. Burczyka Piotra**, który pracuje już 28 lat na kopalni „Centrum" — ojciec jego pracował lat 46.

Czujnym okiem obserwuje on podziałki wskazujące ruch windy, bada hamulce i przyrządy rejestracyjne. Zarabia mało. Znając odpowiedzialność pracowników ruchu maszynowego, głównego nerwu zmechanizowanej kopalni, sądzimy, że sprawę wynagrodzeń fachowców należy poddać kontroli.

STAŃSKI

Z CAŁEGO KRAJU

GDAŃSK

ODBUDOWA MIASTA

Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego w Gdańsku prowadzi intensywnie prace nad odbudową Gdańska w ramach 3-letniego planu gospodarczego. W ciągu trzech pierwszych miesięcy tegorocznego sezonu budowlanego roboty rozbiórkowe i wyburzanie spalonych budynków wyniosły 53.855 mtr. kubicznych, zaś w okresie robót inżynieryjnych wyremontowano 10.483 mtr. kwadratowych jezdni i chodników.

GDYNIA

EKSPORT POLSKIEJ SOLI DO DANII, FINLANDII I SZWECJI

Niezależnie od wzrastającego wywozu polskiej soli drogą lądową, rozwinął się ostatnio również eksport soli drogą morską przez Gdańsk i Gdynię do Danii, Finlandii i Szwecji. Ostatnio między innymi obsługujemy 31 porty szwedzkie.

Obecnie rozpoczęły się rozmowy w sprawie dalszego pogłębienia stosunków handlowych i podwyższenia eksportu polskiej soli.

SŁUPSK

PROKURATOR JOHNSON, OSKARŻYCIEL W PROCESIE NORYMBERSKIM W USTCE

Od kilku dni w Ustce przebywa angielski prokurator generalny Międzynarodowego Trybunału Norymberskiego, poseł do Izby Gmin i przewodniczący Tow. Brytyjsko-Polskiego, Pan Johnson. Prok. Johnson jest gościem wiceministra sprawiedliwości Leona Chajna. A. K.

BYDGOSZCZ

WIZYTA MŁODZIEŻY JUGOSŁOWIAŃSKIEJ

Do Bydgoszczy przybyła grupa studentów jugosłowiańskich, którzy odbywają podróż wakacyjną po Polsce. Młodzi Jugosłowianie zwiedzili w Bydgoszczy Muzeum i Bibliotekę Miejską i obejrzeli zabytki architektoniczne miasta, po czym złożyli wizytę prezydentowi miasta.

Z Bydgoszczy młodzi Jugosłowianie wyjechali do Gdańska, celem zwiedzenia Targów Międzynarodowych.

RZESZÓW

DOMY TOWAROWE NA ZIEMIACH POŁUDN.-WSCHODNICH

Dyrekcja Państwowej Centrali Handlowej otwiera w najbliższych dniach powszechne domy towarowe w Rzeszowie, Przemyślu i Krośnie.

LUBLIN

WICHER POZRYWAŁ DACHY Z DOMÓW

W Lublinie szalała krótkotrwała burza, która wyrządziła bardzo poważne zniszczenia. Wskutek wichru w szeregu domów w Lublinie pozrywało dachy.

POZNAŃ

KU CZCI 12 POLEGŁYCH PEPEROWCÓW

Staraniem Komitetu Gminnego Polskiej Partii Robotniczej w Żabikowie k. Poznania odbyła się na terenie b. obozu koncentracyjnego w Żabikowie uroczystość żałobna z powodu trzeciej rocznicy rozstrzelania w tym obozie przez Niemców 12 członków Polskiej Partii Robotniczej. Poległym bohaterom złożyli hołd przedstawiciele Wojewódzkiej Rady Narodowej, WK PPR, Bratniej PPS, Zw. b. Więźniów Politycznych oraz tłumnie przybyłe społeczeństwo. Pienia żałobne wykonał chór robotniczy fabryki w Luboniu.

▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲

NOWY NUMER „KUZNICY"

Najbliższy, 33-ci numer „Kuźnicy" przynosi następujące pozycje:

c. d. rozprawy Roger Garaudy pt.: „Komunizm i moralność" w przekł. Pawła Hertza,

pierwszą część artykułu Adama Schaffa pt.: „Sens dyskusji o humaniźmie socjalistycznym",

wiersze Federico Garcia Lorca pt.: „Żal po Ignacio Sanchez Majias", w przekł. Seweryna Pollaka,

artykuł Zbigniewa Bieńkowskiego pt.: „Kilka uwag o jednym problemie",

list XXV. Stefana Otwinowskiego: „W Krakowie",

kronikę francuską oraz

spis treści do roczników „Kuźnicy" 1945—1946.

Na tematy „Trybuny Czytelników"

SŁÓW PARĘ DO TYCH, którzy lekceważą społeczeństwo

Wprowadzając „Trybunę Czytelników" chcieliśmy dać możność każdemu obywatelowi wypowiedzenia się na łamach naszego pisma. Wychodzimy bowiem z założenia, że **buduje Polskę Ludową cały naród, odpowiedzialność za losy i rozwój jego spada dziś na całe społeczeństwo.**

Codzienna obserwacja życia przekonuje nas, że nie wszystko i nie wszędzie jest w porządku, że wiele spraw jest jeszcze nieunormowanych, że często zła wola jednostek utrudnia pracę i uprzykrza życie współobywatelom, że nieraz błędna interpretacja zarządzenia czy okólnika, lub nadmierna „urzędowość" i biurokratyzm wyrządza **WIELE SZKODY**, a przede wszystkim hamuje pracę naszą nad odbudową kraju.

Dlatego wszyscy, bez wyjątku, całe społeczeństwo, mają obowiązek wskazywania błędów i niedociągnięć, piętnowania tych, którzy swoją złą wolą czy nieudolnością szkodzą Państwu lub krzywdzą obywateli, względnie wskazywać właściwe drogi wiodące do naprawy.

Tym właśnie, a nie czym innym kierowani, otworzyliśmy „Trybunę Czytelników", by wszyscy ludzie pracy mogli publicznie się wypowiadać.

O potrzebie i wartości „Trybuny Czytelników" najlepiej świadczy jej popularność. Codziennie otrzymuje Redakcja nasza 50 do 60 listów. Nie wszystkie drukujemy, jest to niemożliwością techniczną, wszystkie jednak szczegółowo i dokładnie czytamy i skierowujemy do odpowiednich władz i urzędów celem interwencji, rozstrzygnięcia, przyspieszenia, załatwienia sprawy, pomocy i tp.

W „Trybunie Czytelników" piszą nie literaci czy dziennikarze. Listy są pisane często niewprawną ręką, przywykłą raczej do młota niż do pióra.

Jest ona głosem najszerszych warstw społeczeństwa całego i dlatego, podkreślamy to z naciskiem, nie wolno jej lekceważyć.

Trzeba, żeby ob. ob. kierownicy zrozumieli, że nie chodzi tu tylko o pozytywne załatwienie sprawy ob. X. czy Y, ale o usprawnienie działalności urzędu lub instytucji, którymi oni kierują, a znaczy to polepszenie pracy całego naszego aparatu państwowego, spółdzielczego, administracyjnego i td.

Dlatego poruszane w niej sprawy muszą być przez odpowiednie czynniki wyjaśniane i to szczegółowo, dokładnie, uczciwie i rzetelnie, nie „aby zbyć".

W większości wypadków urzędy czy instytucje, pod adresem których zwracamy się, rozumieją, że tu nie chodzi tylko o formę dobrego wychowania, by na pytanie odpowiedzieć, ale o obowiązek wobec społeczeństwa, i udzielają nam odpowiedzi, które w miarę możności publikujemy. Są jednak i takie „Wysokie Dyrekcje" czy „Zarządy" które rozumują wciąż jeszcze kategoriami przedwojennymi sanacyjnych kacyków, że „byczo jest", że „wszystko, co robię, — robię dobrze i przed nikim nie muszę się spowiadać ani usprawiedliwiać". A może sądzą, że zapomnimy o nich, że to „tak przejdzie"?

Jakże się bardzo mylą. Dłużnikiem społeczeństwa nie wolno być nikomu. Prowadzimy bardzo szczegółową kartotekę naszych dłużników i o nikim nie zapomnimy. Chcemy zapewnić tych wszystkich, którzy nie raczyli odpowiedzieć na zarzuty wysunięte w „Trybunie Czytelników" że nikomu nie darujemy, bo jak pisaliśmy wyżej, nie chodzi tu o jednostki, ale o szeroki ogół, o całe społeczeństwo, o usprawnienie naszego życia. Będziemy ogłaszali te wszystkie instytucje, które, mimo wyraźnego skierowania pod ich adresem pytania, nie raczyły odpowiedzieć. Będziemy podawać do publicznej wiadomości tych wszystkich, którzy wolą uparcie milczeć, (my to rozumiemy, czasem to bardzo nieprzyjemnie odpowiadać i wyjaśniać, zwłaszcza gdy nie ma co i jak), niż uczciwie wyjaśnić sprawę. Przyznanie się do błędu samokrytyka, świadczą dobrze zawsze o człowieku. Gorzej trwać w swoim uporze i udawać nadal „ważnego".

Rozpoczynając dzisiaj ogłaszanie tych instytucji, których obecni kierownicy uważają, że głos społeczeństwa wolno im lekceważyć, podkreślamy, że tak długo będziemy przypominali opieszałym ich obowiązek, aż zrozumieją, że **społeczeństwo ma prawo domagać się i żąda bezwarunkowo wyjaśnienia.**

Dziś podajemy tych najzatwardzialszych, którzy najdłużej milczą, do których zwracaliśmy się przed pierwszym czerwca b. r. Oto oni:

Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Chorzowie nie odpowiedział nam na notatki z 18. 4. (nr. 106), 4. 5. (nr. 121) i 16. 5. (nr. 133). Dziwimy się tym bardziej, że na późniejsze zapytania otrzymaliśmy szybko wyjaśnienia.

Zakład Emerytalny w Warszawie na notatkę 23. 4. (nr. 111).

M. O. w Bytomiu na notatkę z dn. 30. 5. (146).

Komisja Osadnictwa Rolnego w Głubczycach na art. z dn. 29. 5. (nr. 145).

Wydział Ośw.-Kult. OKZZ w Katowicach na art. z dn. 9. 5. (nr. 126).

Komisja Specjalna w Katowicach na art. z dn. 29. 5. (nr. 145)

Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego w Katowicach na art. z dn. 7. 5. (nr. 124).

Następna partia „milczących" za tydzień.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Może pan napisać do „Trybuny Robotniczej"

Ob. Zagórski K. (prac. huty „Laura" w Siemianowicach) pisze nam:

Dnia 6. 8. 47 r. udałem się z żoną do kina „Piast" w Siemianowicach, na drugi seans.

Do kasy przyszedłem 15 minut przed rozpoczęciem seansu prosząc o bilet ulgowy. Odpowiedź dostałem odmowną jak i wielu ludzi przede mną stojących. Stojąc jednak dalej przy kasie zauważyłem, że niektórym osobom bilety były sprzedawane. Również jeden z obsługi kina sprzedał „na boku" jakiemuś pewnie znajomemu bilety ulgowe. Widząc to poszedłem do kasy prosząc jeszcze raz o bilet ulgowy, którego mi powtórnie odmówiono.

W tym wypadku poprosiłem o książkę zażaleń, w której te same bolączki były umieszczone — dziwne, że nikt nie reaguje na to.

Przy wpisywaniu do książki zażaleń — kasjerka z ironią odezwała się: „może pan napisać do Trybuny Robotniczej". Poprosiłem kasjerkę o nazwisko, ta odmówiła. Jeden z obsługi kina, ten sam, który sprzedawał na boku bilety ulgowe wyśmiewał się, że i tak kontrola kin nie zajrzy nawet do książki zażaleń i nie będzie robiła z tego użytku.

Podobny wypadek miałem już raz, kiedy mnie również w podobny sposób odprawiono. — Jednak wtenczas dla stwierdzenia ilości osób w kinie kupiłem normalny bilet. W kinie było prawie pusto. Ciekawi mnie z jakiego powodu tak się dzieje?

* * *

Oddzielmy tutaj kilka spraw.

Po pierwsze: Sprawa sprzedaży biletów ulgowych „po znajomości". Wymaga ona sprawdzenia i ukarania winnych. Wzywamy do tego Administrację „Filmu Polskiego" w Katowicach.

Po drugie: Sprawa braku kontroli nad kinami ze strony Zw. Zaw. władz przełożonych, organizacji społecznych. Wymaga ona szybkiego rozwiązania. Już dwa razy apelowaliśmy w tej sprawie do Zw. Zaw., w szczególności do OKZZ. Na razie odbiło się to „jak groch o ścianę". Do trzech razy sztuka...

Po trzecie: Sprawa przepisu, który zezwala na pozostawienie sali kina na pół próżnej, byleby nie sprzedać większej ilości biletów zniżkowych.

Jeszcze raz apelujemy do „Filmu Polskiego" w Łodzi o zrewidowanie tego przepisu. Dlaczego Zw. Zaw. nie wypowiadają się w tej sprawie? Czyżby ta sprawa wydawała się działaczom związkowym niegodną uwagi?

Po czwarte: Sprawa „może pan napisać do „Trybuny Robotniczej". Domagamy się od „Filmu Polskiego" w Katowicach rzetelnego sprawdzenia powyższego faktu i w razie potwierdzenia — surowego ukarania bezczelnej kasjerki. (Red.)

„Każdy sobie rzepkę skrobie"

Ob. Ślusarek K. (Zabrze, Słoneczna 57) pisze:

Wróciłem z rodzicami i braćmi do kraju z Belgii, przywożąc ze sobą 3 rowery które były zmontowane na terenie Belgii przez mego ojca. Urząd Celny na granicy w Zebrzydowicach potwierdził te jako naszą własność i wydał odnośne papiery. Gdy zamieszkiwaliśmy w Zabrzu potrzebny mi był jeden rower do użytku. Zarejestrowałem go bez żadnych trudności w Urzędzie Rejestracyjnym w Zabrzu. Po paru miesiącach rodzice wyjechali z braćmi na Dolny Śląsk do Szalagowa pow. Kłodzko i chcieli 2 pozostałe rowery zarejestrować, ponieważ są im potrzebne do użytku. Biuro Urzędu Rejestracyjnego w Kłodzku żąda wielkich arkuszy papieru, które by stwierdzały naszą własność, mówią, że te z Urzędu Celnego są nie wystarczające. Więc teraz nie rozumiem czy dokumenty wydane przez Urząd Celny są wszędzie ważne, czy też nie?. — A może panowie w Kłodzku robią co im się podoba?

* * *

Może nie tyle „robią" ile usiłują „robić". Prosimy odnośne władze pohamować zbędną inicjatywę niektórych urzędników biura rejestracyjnego w Kłodzku. (Red.)

Jednakowa droga

Ob. P. M. (nazwisko i adres znane Redakcji) pisze:

List nadany w Ameryce w pierwszych dniach stycznia 1947 r. nadszedł jak widać z datownika U. P. Poznań — do Poznania 12. 4 1947, do U. P. Katowice 1. dnia 15. 4. 1947 a do moich rąk dostał się dopiero 29. 7. 1947 r., to znaczy, że ten list przebył drogę z Ameryki do Katowic w czasie 3 i pół miesiąca. Z Katowic zaś do rąk adresata, to znaczy moich, również 3 i pół miesiąca — trochę za długo.

* * *

Kto dotąd myślał, że dalej jest z Ameryki do Katowic, aniżeli z jednej ulicy w Katowicach do drugiej — musi albo zmienić zdanie albo wyrobić sobie zdanie o pracy poczty. My wybieramy to drugie. (Red.)

Gdzie okradają paczki?

Ob. Kukla J. (Jezor ul. Nowa 5 poczta Modrzejów) pisze:

. 21. VI. 1947 r. otrzymałem blankiet przesyłkowy na paczkę z wagą 5 kg. 100 z wyszczególnieniem: obuwie, ubranie.

Gdy zgłosiłem się tegoż dnia do Urzędu Pocztowego w Modrzejewie stwierdziłem, że przesyłka waży tylko 4 kg 300 i po rozpakowaniu w urzędzie w obecności listonosza i dwóch urzędniczek brakowały spodnie. Jak mi wiadomo paczki z zagranicy, które idą do oclenia otrzymują plombę lub są zaklejone taśmą papieru z pieczęcią, czego nie było na wspomnianej przesyłce. 23. 6. 1947 r. zwróciłem się telefonicznie do urzędu Pocztowo Celnego w Bytomiu dlaczego nie było plomby, gdzie mi odpowiedziano, że na podstawie nowego okólnika Min. Poczt. i Telegrafów paczki które nie są otwierane nie otrzymują plomby, a cło wymierza się na podstawie wyszczególnienia na blankiecie przesyłkowym. Jeżeli zatem mam jakieś zażalenie to poradzono mi się zwrócić do Ministerstwa Poczt i Telegrafów. Na blankiecie była pieczęć Urzędu Pocztowego w Krakowie, na której jest wyszczególniona waga 5 kg 11 gr. Jasny dowód, że nie okradziono paczki zagranicą, lecz na miejscu.

Wierzę, że Min. Poczt i Teleg. otrzymawszy podobne meldunki czyni odpowiednie kroki zabezpieczające, lecz muszę z żalem stwierdzić są one często spóźnione, gdyż postępowanie biurowe wymaga czasu i tonie w teczkach i archiwach. Istnieją rzeczy, do których należy przystąpić natychmiast, gdyż strata godzin lub dni wytrąca materiał dowodowy.

Cóż miałem innego zrobić. Po trzech dniach paczkę odebrałem i myślę jak temu zaradzić. Zrozumiałym jest, że jeżeli ten szkodnik i pasożyt który kradnie nie zostanie złapany będzie czynił nadal to samo gdyż będzie mu to uchodzić bezkarnie.

Byłbym zdania, żeby w Urzędzie Celnym zastosowano pieczęć nie tylko z nazwą i datownikiem ale również z wyszczególnieniem wagi. Zważywszy, że przesyłki są oclone komisyjnie i z podaniem wagi można by bezpośrednio pociągać do odpowiedzialności ostatnią pocztę przeznaczenia.

* * *

Jak wiadomo poczta niedawno opublikowała wyjaśnienie w sprawie kradzieży paczek, usiłując dowieść, że kradną je wyłącznie za granicą.

Powyższy list jest najlepszą odpowiedzią na wyjaśnienia poczty. Zanim się szuka źdźbła w cudzym oku, trzeba najpierw wyciągnąć belkę z własnego. (Red.)

Wśród gier i zabaw szybko mija czas

Kolonie letnie huty »Pokój«

Dyrekcja huty „Pokój" w Nowym Bytomiu urządziła dla dzieci swych pracowników kolonie letnie w miejscowościach położonych na Ziemiach Odzyskanych, w pięknej Dolinie Kłodzkiej. Celem zapoznania się z życiem dzieci ze Śląska, z trzech ośrodków przemysłowych, oddziałów huty „Pokój" w Nowym Bytomiu, Gliwicach i Łabędach, na koloniach dyrekcja przygotowała wycieczkę „Śladem kolonii letnich".

Po zwiedzeniu całego domu i zapoznaniu się z prowadzonym na kolonii trybem życia kierownictwo zaprosiło gości na wieczornicę na wolnym powietrzu.

Grupki dzieci przybrane w rozmaite stroje, półkolem stanęły przed widownią. — Najmniejsze dzieci przebrane za krasnoludki i grzyby muchomory, odtwarzały życie skrzatów leśnych. Starsze dzieci — chłopcy, występowali w roli wojowników indyjskich. Następnie zmienili się w „dorosłych" urwipołciów i w wesołych skeczach rozśmieszali wszystkich do łez. Dziewczynki zaś, przyszłe tancerki, zabawiały nas plasami. Na zakończenie wszyscy razem śpiewali piosenki.

Droga do Nowin Dolnych prowadziła przez wąski w tym miejscu pas Doliny Kłodzkiej zamkniętej z obydwu stron pasmami gór. Kolonia letnia w Nowinach Dolnych mieści się w trzech budynkach. W największym z nich drewnianym, przypominającym nasze góralskie domki, mieści się kierownictwo kolonii, kuchnia i jadalnia. Na kolonii tej są **same dziewczynki w liczbie 195.** Jasnowłose rozśpiewane „małe kobietki" przyjęły wycieczkę i gości z wielką radością.

Niegorzej od chłopców prześcigały się wzajemnie w dokazywaniu. Na pytania, znanych im z własnych miejscowości przewodniczących rad zakładowych, czy dobrze im na kolonii, wszystkie zgodnie potwierdziły opowiadając o swym życiu: „Tak, bo tu jest nam bardzo wesoło. W domu musiałam bawić małego Jasia — mówi 10-letnia Irenka, repatriantka ze wschodu, — a tutaj sama się bawię przez cały dzień.

Niektórym tęskno za domem,



Inscenizacja „Umarł Maciek, umarł"... na kolonii huty „Pokój".

za rodzicami, co kilka dni piszą do domu listy, ale wszystkie chciałyby jednak pozostać tu dłużej. Dziewczynki, tak jak na pozostałych koloniach, zgrupowane są drużynami. Z wychowawczyniami uczęszczają na liczne wycieczki po okolicy. Są opalone rumiane. Zżyły się bardzo ze sobą i z kierownictwem, a ob. **Mateoszek kierowniczkę kolonii nazywają swoją „mateczką".**

Kolonia w Nowinach Górnych ma najładniejsze budynki. Są to **domki dawnych strażników granicznych** (granica jest tuż za górami). Trudno jest dostać się do kolonii znajdującej się na **wysokości 700 mtr.**, ale dzieci, przeważnie chłopcy, są z tego bardzo zadowoleni.

Na zakończenie kolonii dzieci przygotowały **wystawę swych prac.** Korzystając z naszych odwiedzin kierownik kolonii, ob. **Apollo**, postanowił dokonać „otwarcia" wystawy. Wstęgę przeciął dyr. oddziału huty „Pokój" w Łabędach ob. inż. **Brudny**.

Mały pokoik mienił się od **kolorowych eksponatów.** Robótki dziewczynek to ozdoby i wycinanki z papieru oraz lalki. Chłopcy zabawili się w „dłubidłutków" i przygotowali laski rzeźbione, małe samoloty, domki z wikliny i kapliczki. Na ścianach wisiały „płótna" małych rysowników i malarzy, obrazujące ich życie na kolonii. Eksponaty zabiorą ze sobą. Stanowić dla nich będą pamiątkę pobytu na kolonii.

Słońce właśnie zachodziło za góry, gdy w drugim dniu wycieczki dobiliśmy do najdalej wysuniętej na południe kolonii w **Różance**. Cierpliwość oczekujących na nas dziewczynek, uczestniczek kolonii, była już na wyczerpaniu. Po niemniej serdecznym, jak gdzie indziej, powitaniu, dziewczynki zaprosiły nas na wieczornicę przy ognisku.

W małym lasku, za wioską przy blasku płonących szczapek sosnowych i chrustu bardzo przyjemnie i miło zeszedł krótki wieczór lipcowy. Wykonane inscenizacje o różnych motywach, tańce zbiorowe i solowe oraz śpiewy chóralne wypełniły bogaty program występów młodocianych artystek. „Frenetyczne brawa" kilkudziesięciu widzów (na występy przybyli mieszkańcy Różanki, którzy ogromnie polubili dzieci) były dla nich najlepszą nagrodą. Kolonia dla Różanki, dla jej mieszkańców, stała się atrakcją. Do tej czysto-rolniczej miejscowości nie przyjeżdżają wczasowicze. Mieszkańcy wioski z sołtysem na czele prosili kierownictwo kolonii, by pusty dom zajmowany przez kolonię, gościł zawsze dzieci lub pracowników huty. Są bardzo życzliwi. Dostarczają po znacznie zniżonej cenie żywność. Kolonia w Różance liczy 196 dziewczynek.

Wywoziliśmy z kolonii najpiękniejsze wspomnienia o radości i szczęściu przebywających na nich dzieci robotników z „Czarnego Śląska".

E. S.

10. 8. 1904 r.
Zaczyna na Śląsku obowiązywać ustawa zabraniająca budowania domu na ziemi pochodzącej z parcelacji.

15. 8. 1865 r.
Urodził się Paweł Dombek działacz narodowy, redaktor „Katolika" i poseł do parlamentu niemieckiego.

15. 8. 1882 r.
Śmierć Karola Miarki czołowego przywódcy odrodzenia narodowego na Śląsku.

15. 8. 1891 r.
Urodził się Alfons Zgrzebniok komendant POW w czasie I i II powstania.

16. 8. 1886 r.
Urodził się Augustyn Świder, poeta ludowy i działacz polityczny, uczestnik powstań.

Z ŻYCIA PARTII

Piękny dzień w Państw. Fabryce Zw. Azotowych w Chorzowie

Głos syreny fabrycznej, w Państwowej Fabryce Związków Azotowych, w dniu 31 lipca 1947 r. brzmiał jakby głośniej i piękniej. Dawał przecież znak zakończenia dniówki, po której odbyło się w kantynie **uroczyste zebranie fabrycznego koła PPR połączone z wręczeniem stałych legitymacji partyjnych.** Na scenie ustawiono czerwono przybrany stół prezydialny, na którego obiciu widnieje napis **„P. P. R. WALCZY I ZWYCIĘŻA".** Na stole ustawiono kwiety i białoczerwone proporczyki. Na draperii widnieje portret tow. Gomułki-Wiesława. Sala zaczyna się zapełniać. W krzesłach zajmują miejsca członkowie koła, członkowie bratniej Polskiej Partii Socjalistycznej, Stronnictwa Demokratycznego i wielu innych.

Punktualnie o godz. 14.30 rozlegają się dźwięki orkiestry fabrycznej. Po czym sekretarz komórki tow. **Krawczyk** wita przybyłych gości z Komitetu Wojewódzkiego w osobach tow. **posła Nowaka, II sekretarza W. K. PPR, oraz tow. Niewiadomskiego II sekretarza** Komitetu Miejskiego. Wita on poza tem wszystkich towarzyszy bratniej partii, oraz przedstawicieli kół dzielnicowych. Sekretarz koła prosi następnie do prezydium **przedstawicieli Kom. Woj. i Miejskiego, sekretarzy kół dzielnicowych, przewodniczącą S. O. L. K. tow. Kolochowa, dyr. administracyjnego fabryki tow. Kenozewicza, oraz przewodniczącego Z. W. M. tow. Ledwenia.**

Na mównicę jako pierwszy wchodzi tow. poseł Nowak. Nawiązując do pięknej i ważnej w życiu komórki uroczystości wręczenia stałych legitymacji, podkreśla, że legitymacje partyjne są świadectwem dotychczasowej pracy, oraz udokumentowaniem, że każdy z otrzymujących ją będzie wiernie pracował dla Partii, dla idei i dla klasy robotniczej. Poseł Nowak podkreślił, że stałą legitymację partyjną otrzymuje się tylko jeden raz w życiu i żaden z członków Partii zapominać nie powinien, że PPR-owiec ma być wzorem nie tylko w pracy partyjnej i społecznej, lecz także w życiu prywatnym, a walory moralne wyróżniać go powinny na każdym miejscu.

Drugim z przemawiających jest tow. **Niewiadomski II sekr. Kom. Miejskiego PPR w Chorzowie.** Po nim przemawia tow. **Nierobą** i sekretarz przystępuje do wręczenia 130 legitymacji. Każdy z wyczytanych podchodzi do stołu i odbiera swoją legitymację z rąk członka komisji weryfikacyjnej. Sekretarz koła dorzuca jeszcze kilka słów i uroczystość się kończy. Długo wychodzi to przeszło 1.000 osób jakie zgromadziły się na tej uroczystości. Żegna je orkiestra fabryczna. Uczestnicy tej uroczystości nie prędko ją zapomną.

P. T.

Kontrola w sklepach chorzowskich

Społeczna Komisja Kontroli Cen w Chorzowie, przeprowadziła przed kilku dniami akcję kontrolną w sklepach **spożywczych, piekarskich, rzeźniczych, tekstylnych, spółdzielczych, tytoniowych i in.**

Brygada kontrolna składająca **się z 39 osób skontrolowała 124 sklepy.** Spisano **66 protokółów karnych,** co dowodzi, że prawie **80 %** kupców lekceważy zarządzenia i nie oznacza cenami towarów posiadanych na składzie.

W 12 wypadkach stwierdzono nadmierne pobieranie cen za artykuły, których cena maksymalna jest ustalona.

Winni poniosą zasłużoną karę.

Komitet PPR-Śródmieście otwiera bibliotekę

Komitet Dzielnicowy PPR Śródmieście zawiadamia swych członków Towarzystwa **Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, zorganizowanych przy Dzielnicy, że dnia 12. 8. 47 r. otwiera bibliotekę i uruchamia wypożyczalnię książek.**

Wypożyczalnia mieści się w lokalu Dzielnicy w Katowicach przy ul. Jana 13, I. piętro.

Minister Rusinek na uroczystościach

Związku b. Więźniów Politycznych w Piekarach Śląskich

(js) W niedzielę odbyło się w Piekarach Śląskich poświęcenie sztandaru Zw. b. Więźniów Politycznych w obecności **min. Rusinka, wiceministra Kuryłowicza i ob. Fuksiewicza,** prezesa Zarządu Głównego Związku w Warszawie oraz przedstawicieli z Katowic.

Koło Zw. b. Więźniów Pol. w Piekarach liczy **75 członków i 80 podopiecznych.** Sztandar ufundowany został ze składek członkowskich i dotacji społeczeństwa.

Główne uroczystości rozpoczęły się o godz. 10-tej wymarszem pochodu miejscowych i okolicznych organizacji społecznych i młodzieżowych oraz kół Związku z pocztami sztandarowymi i orkiestry górniczej do kościoła.

Po nabożeństwie pochód przedefilował przed przybyłymi gośćmi po czym w miejscowym parku odbyła się dalsza część uroczystości.

Po krótkim przemówieniu prezesa miejscowego koła ob. **Mazura, nastąpił apel pomordowanych w obozach koncentracyjnych** obywateli Piekar Śląskich. **Pamięć pomordowanych uczczono została kilkuminutową ciszą.**

Z ustawionej trybuny **przemawiał następnie min. pracy i opieki społecznej tow. Rusinek b. więzień polityczny.** W gorących słowach tow. minister zachęcał obecnych do zaczerpnięcia sił i złączenia wysiłku wszystkich pod nowo poświęconym sztandarem do pracy nad ugruntowaniem pokoju i niepodległości ojczyzny.

Z kolei przemawiał w imieniu Zarządu Głównego **wiceminister tow. Kuryłowicz.** Mówca złożył kolegom serdeczne życzenia jak najlepszych wyników i osiągnięć w pracy, nad ugruntowaniem ładu, porządku i pokoju. Na zakończenie uroczystości odczytana została rezolucja domagająca się **podpisania traktatu pokojowego z Niemcami w Warszawie** i zapewniająca, iż b. więźniowie stać będą twardo w szeregach walczących o ugruntowania pokoju światowego i czuwać będą nad bezpieczeństwem Ojczyzny i jej granic na Odrze i Nysie.

Młodzież polska z Francji odwiedziła kraj

(js) W pierwszych dniach sierpnia przybyła do Polski wycieczka młodzieży polskiej z Francji, zrzeszonej w demokratycznym związku młodzieżowym „Grunwald", biorąca udział w Międzyn. Festiwalu Młodzieżowym w Pradze.

Ze względu na wielkie trudności związane z przejazdem przez niemieckie tereny okupowane, młodzież polska z Francji zgłosiła na Festiwal tylko 68 osób.

W Pradze młodzież czeska i polska zgotowała gościom serdeczne przyjęcie.

Delegacja wystawiła na Festiwalu inscenizację p. t.: „Tajemnice węgla", obrazującą pracę górników.

Występ ten zdobył ogólne uznanie i poklask. **Nad całością wykonania czuwał reżyser ob. Zahorski z Paryża.**

Po występach w Pradze wycieczka udała się do Polski, gdzie zwiedziła najpierw Śląsk.

W Katowicach wycieczkę gościł WK PPR i ZWM. Rodacy z Francji zwiedzili okoliczne miasta i zapoznali się z ciężkim przemysłem. Sami oni pochodzą z ośrodków przemysłowych Paryża oraz północnej i środkowej Francji.

Interesowali się również szkolnictwem. Wielu z nich pragnęłoby uczyć się...

Wycieczka udała się następnie do Wrocławia i Wałbrzycha, celem odwiedzenia osiedlonych tam Polaków z Francji. Po tym wszyscy zamierzają poświęcić jeden dzień na uprzątanie gruzów zniszczonej stolicy.

Odwiedziny te trwać będą do 15-go bm. kiedy to wszyscy uczestnicy Festiwalu muszą się stawić na zakończenie występów artystycznych i wziąć udział w masowej defiladzie związków młodzieżowych z całego świata. Miejmy nadzieję, że wrażenia z pobytu w kraju przełamią wszystkie trudności, stojące na drodze powrotu Polaków do Ojczyzny.

Kursy zawodowe

Śląski Instytut Rzemieślniczo — Przemysłowy w Katowicach rozpoczyna w miesiącu wrześniu br. nową serię kursów zawodowych, jak **kursy kreślarskie dla metalowców I, II i III st., kursy kreślarskie dla pracowników budowlanych, kursy mistrzowskie murarskie, kursy radiotechniczne, kursy obsługi centralnego ogrzewania** i różne kursy przygotowawcze do egzaminu mistrzowskiego lub czeladniczego.

SOLK gromadzi książki i pisma

Koło Śródmieście Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet uprasza wszystkie koleżanki o składanie przeczytanych czasopism i książek w lokalu koła przy ul. Krasińskiego 8 b, pokój 49 w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17-tej do 20-tej.

Dary przeznaczone są dla świetlic i kursów repolonizacyjnych zorganizowanych staraniem Referatu Społecznego przy Państw. Nieruchomościach Ziemskich Okręgu Opolskiego, gdzie dostarczanie czasopism i książek ma szczególnie ważne znaczenie.

Kronika

⊙ PODCZAS cięcia blachy w gmachu Śl. Technicznych Zakładów Naukowych w Katowicach robotnik **Będkowski Franciszek** odciął sobie palce u lewej ręki. Pogotowie odwiozło nieszczęśliwego do szpitala U. S. w Katowicach. (js)

⊙ MIEJSKI Komitet Odbudowy Szkół w ostatnim czasie wysłał specjalne deklaracje do poszczególnych kupców, rzemieślników i zakładów na terenie m. Katowic z prośbą o zaofiarowanie darów w gotówce lub w naturze na urządzenie loterii fantowej, z której dochód przeznaczony jest na odbudowę szkół. Do tej pory wpłynęła nieznaczna ilość zadeklarowanych ofiar. **W związku z tym Miejski Komitet Odbudowy Szkół prosi poszczególne firmy, by zaofiarowane dary przesłały w najbliższych dniach do Wydziału Oświaty VI. p. pokój nr 310 w godzinach urzędowych.**

⊙ W UBIEGŁĄ niedzielę wybuchł w nocy pożar w piwnicy **ob. Friedricha,** w budynku przy Rynku nr 6 w Katowicach. Kłęby dymu wydobywające się z piwnicy spostrzeżone zostały przez mieszkańców, którzy telefonem chcieli przywołać pogotowie straży pożarnej. Jak się okazało aparaty nie miały połączenia z siecią. Dopiero milicjant zdołał przy pomocy pożarowskazu przywołać straż pożarną już o godz. 5-tej nad ranem.

Strażacy przystąpili do gaszenia ognia w maskach tlenowych. Po godzinnej akcji ratowniczej zdołano ugasić tlące się stare materace, zwały drzewa i innych rupieci. Po ugaszeniu ognia spostrzeżono, iż kabel telefoniczny został przepalony na skutek wytworzonej wysokiej temperatury. To było przyczyną odcięcia aparatów telefonicznych w budynku od sieci. Szkody są znaczne. Przyczyny wybuchu pożaru dotychczas nie ustalono. M. O. prowadzi w tej sprawie dochodzenia (js)

TEATR

PORACHUNKI OSOBISTE KOMEDIA W 3 AKTACH ST. MAJKOWSKIEGO

We środę, dnia 13 bm. zjeżdża do Katowic zespół artystów warszawskich teatrów na 2-dniowe występy w Teatrze im. St. Wyspiańskiego.

Ujrzymy **Karolinę Lubieńską,** artystkę Państwowego Teatru w Warszawie w otoczeniu **Stefana Wronckiego,** znanego już dziś reżysera i artystę, **Jerzego Marra** oraz **Adolfa Nowosielskiego.**

Tym razem zespół warszawski zapozna nas z prapremierą sztuki młodego autora St. Majkowskiego. Będzie to arcyzabawna, przemiła komedia z życia powojennej Warszawy.

SPORT

Z frontu eliminacyjnych walk o wejście do A klasy śląskiej

KATOWICE. W cieniu walk o wejście do ekstraklasy polskiej, śledzonych z wielkim zainteresowaniem przez cały polski świat sportowy, dalej rozgrywek o zaszczytny tytuł mistrza Polski w kl. A. (a tym samym również o awans do ligi), toczą się na Śląsku zacięte boje eliminacyjne o awans do kl. A Śl. OZPN-u.

Dziesięć drużyn śląskiej B klasy walczy już od 9 tygodni ze zmiennym szczęściem w 2 grupach. Rozgrywki te znajdują się już w fazie końcowej i muszą być ukończone do 24 sierpnia br., gdyż w dniu tym właśnie piłkarskie kluby Śląska wszystkich klas ruszą do boju o mistrzostwo Śląska w serii jesiennej.

Ubiegłej niedzieli z cyklu roztozgrywek o wejście do kl. A rozegrano 4 spotkania. Z braku miejsca podaliśmy tylko suche wyniki tych meczów, dziś postaramy się pokrótce uzupełnić je w dalsze szczegóły.

TS MURCKI — KOP. DĘBIEŃSKO 1:2 (1:1)

MURCKI. Gospodarze byli zmuszeni wystąpić do niedzielnego spotkania w osłabionym — 3 rezerwowymi — składzie. Grali poza tym słabo, ustępując swemu przeciwnikowi pod każdym względem. Przegrali w rezultacie zasłużenie. Jedyną bramkę dla nich zdobył Kozmus — Szymiczek i Fojcik byli strzelcami bramek w zwycięskim zespole. Sędziował ob. Zientek.

PIAST — RUCH RADZIONKÓW 3:0 (1:0)

PAWŁÓW. Faworyt rozgrywek swej grupy Piast mimo, że zespół Ruchu stawiał zacięty opór, wygrał pewnie w pięknym stylu 3:0 (1:0), umacniając swą pozycję leadera tabeli gr. I-szej.

ZZK — AZOTY CHORZÓW 1:2 (1:0)

ŻORY. Kolejarze żorscy byli lepsi tylko do przerwy, po zmianie pól chorzowianie, uzyskali przewagę, której owocem były 2 bramki, strzelone przez Plana. Sędziował ob. Guzy.

EMINENCJA — 27 ORZEGÓW 4:2 (3:1)

KATOWICE-DĄB. Zasłużone zwycięstwo wywalczyła sobie drużyna Eminencji już w pierwszej części meczu w której wyraźnie górowała. Po przerwie gra była chaotyczna, obydwie drużyny opadły z sił, wykazując brak kondycji. Barcik zdobył wszystkie bramki dla Eminencji, będąc jej najlepszym graczem. Dla Orzegowa obydwie bramki strzelił Podeszwa. Sędziował ob. Duda.

Po uwzględnieniu wyników niedzielnych spotkań tabele rozgrywek obydwóch grup przedstawiają się następująco:

GRUPA I.

1) Piast Pawłów	6	10	17:6
2) Ruch Radzionków	6	7	13:12
3) Kop. Dębieńsko	5	7	8:7
4) BBTS Bielsko	5	4	6:7
5) TS Murcki	6	0	6:18

GRUPA II.

1) Azoty Chorzów	5	9	14:7
2) Eminencja Dąb	6	5	13:14
3) Hejnał Kęty	5	5	3:6
4) 27 Orzegów	6	4	15:14
5) ZZK Żory	4	3	6:10

Z obydwóch grup po 2 drużyny **wchodzą do kl. A Śl. OZPN-u. W grupie pierwszej awans zapewnił już sobie Piast z Pawłowa, obok którego Ruch z Radzionkowa i Kop. Dębieńsko mają największe** szanse na wejście do kl. A. BBTS Bielsko czekają wyjazdy i ciężkie przeprawy z drużynami, które wywiozły już punkty z Bielska. Trudno przypuszczać więc, by zespół ten mógł zagrozić szansom tak Ruchu, jak i Kop. Dębieńsko. TS Murcki odgrywa rolę dostarczyciela punktów.

Odmiennie przedstawia się sytuacja w grupie drugiej. Tutaj stuprocentowym faworytem jest tylko zespół Azotów z Chorzowa. Pozostałe kluby mają, teoretycznie biorąc, równe szanse. To też dopiero wyniki przyszłych spotkań wyjaśnią zagmatwaną sytuację w tej grupie.

Kalendarzyk ostatniej fazy rozgrywek o wejście do kl. A przewiduje następujące spotkania (z wyszczególnieniem gospodarzy na pierwszym miejscu):

15. 8. 47 r. 27 Orzegów — ZZK Żory. Piast Pawłów — TS Murcki, Eminencja Dąb — Hejnał Kęty, Kop. Dębieńsko — BBTS Bielsko.

17. 8. 47 r. TS Murcki — BBTS Bielsko, Ruch Radzionków — Kop. Dębieńsko, Eminencja Dąb — ZZK Żory, Hejnał Kęty — Azoty Chorzów.

• * •

AUSTRALIA — KANADA 5:0 W PUCHARZE DAVIES'A

Montreal. W rozgrywkach tenisowych o puchar Davvis'a w strefie półn. - amerykańskiej, Australia pokonała 5:0 Kanadę.

Australia **spotka się w bież. tygodniu w Montrealu w finałowym meczu strefowym z Czechosłowacją.** Barw Czechosłowacji **bronić będą** Drobny i Cemik.

• • •

PIŁKARZE WĘGIERSCY W MEKSYKU

Mexico. Piłkarska drużyna z Budapesztu Ferensvarosi Torna Club pokonała **zespół meksykański „Atlante" 3:2 (2:0). Do przerwy Węgrzy przeważali, później więcej atakowali** Meksykanie.

Radio

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM ROZGŁOŚNI POLSKIEGO RADIA

na środę, dnia 13 sierpnia 1947 roku

5.55 Sygnał. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Dziennik. 7.15 Przegląd prasy. 7.35 Muzyka. 7.55 Informacje. 8.05 Skrzynka PCK. 12.06 Wiadomości. 12.10 Na swoistą nutę. 12.25 Aud. dla wsi. 12.35 Utwory skrzypcowe. 13.00 Z mikrofonem po kraju. 13.10 Muzyka. 14.00 Aud. informacyjne. 14.30 10 minut muzyki z płyt. 14.40 Mamusine kluczyki — słuchowisko. 15.00 Muzyka. 15.20 Pogadanka dla dzieci. 15.40 Arie koloraturowe 16.00 Dziennik. 16.20 Od taktu do symfonii. 16.40 Przy głośniku. 16.45 Skrzynka techniczna. 16.50 Głos młodych. 17.00 Koncert rozryw. 17.30 Kwadrans poetycki. 17.45 Aud. krajoznawcza. 18.00 Konc. życz. 18.35 Konc. reklamowy. 19.00 Z zagadnień świata pracy. 19.10 U naszych przyjaciół. 19.30 Aud. Chopinowska. 20.00 Z życia kulturalnego. 20.05 W walce o zdrowie. 20.20 Melodie świata. 20.40 Aud. rozrywkowa 21.00 Dziennik. 21.30 Muzyka. 21.40 Piosenki. 21.55 Kwadrans prozy. 22.10 Wiad. sport. 22.15 Aud. rozrywkowa. 23.00 Ost. wiad. dziennika. 23.20 Muzyka. 24.00 Hymn.

Środa
13
SIERPNIA

Hipolita

Wschód słońca — 4.58
Zachód słońca — 20.25

TAK BYŁO:

13. 8. 1929 r.

Mistrzostwa świata w strzelaniu z broni wojskowej w Sztokholmie; na zawodach zdobywa złotą oznakę i mistrzostwo świata fenomenalny strzelec polski Wrzosek; na 600 punktów uzyskując 582 możliwych.

13. 8. 1932 r.

Rozgrywka o władzę w Niemczech. Hitler odrzuca zaofiarowane mu stanowisko wicekanclerza Rzeszy w połączeniu z teką premiera pruskiego. Żąda pełnej władzy.

13. 8. 1937 r.

Zdobycie przez Polskę mistrzostwa świata w strzelaniu z łuków, na zawodach łuczniczych w Paryżu. Polacy zajmują I miejsce. Zdobywają mistrzostwo indywidualnie i zespołowo. W mistrzostwach pań — Polska zajmuje II miejsce po Anglii.

Minuta

☉ „Bracia muzułmańscy" zaapelowali do wszystkich wiernych, aby udali się do meczetów i modlili się za sprawę egipską

KOMEDIA
zyskuje coraz większą popularność

Literatura nie zrodziła komedii i nikt nie wymyślił tej formy literackiej. Literatura, wbrew pewnym poglądom — naśladuje życie, bo skądże wziąłby się temat, jeżeli autor jakiegoś utworu nie przeżyłby go? Mówimy naturalnie o utworach realistycznych, tych które zasadniczo tworzą historię literatury.

Komedia nowożytna

zrodziła się z zapustnych pochodów, których pierwowzorem były pogańskie święta wiosny. Naprzód tańczono na polanach, wokół ognisk — a później zaczęto przeplatać te tańce słowem, które zdobywało dla siebie coraz więcej miejsca w czasie uroczystości. W tej pierwszej rewii świata zaczynają ukazywać się charakterystyczne typy człowieka głupiego i błazna, którym powszechnie gardzono.

Kiedy Europa przeżywała okres humanizmu, sięgnięto po wzory do Terencjusza, Plauta i Arystofanesa — i dzięki temu wpleciono w pierwiastki starożytnej komedii pewne zwyczaje ludowe i pochodzące z widowisk pasyjnych. W tym czasie komedia zdobywa sobie pewną określoną formę literacką. Typ improwizow. komedii, o której już wspomnieliśmy, zdobywa sobie obywatelskie prawa we Włoszech.

Wędrowni komedianci

którzy wpadli na pomysł wędrowania z komediami w Anglii, zapożyczając innym krajom ten zwyczaj, bardzo często w zależności od rodzaju publiczności i w chęci zdobycia lepszego zarobku — improwizowali na prędce komedie. Niektóre z nich były bardzo liche i ordynarne, a w każdej z nich zawsze odgrywał poważną rolę błazen. W Niemczech przeradzają się te początki w t. zw. dramaty zespołów mieszczańskich. („Meistersingerów")

Najświetniejszy rozkwit komedii nowoczesnej przypada na koniec wieku szesnastego i siedemnasty. Powstają dwa rodzaje komedii: jeden z nich doprowadza do niebywałego mistrzostwa Shakespeare—a drugi rodzaj był komedią realistyczną, nawiązując do komedii starogreckiej i do komedii charakterów,

Shakespeare

(1564 — 1616), doskonały znawca charakterów, miał świetne wyczucie tego, co podoba się publiczności teatralnej. Nawet dramaty, w których „było" kilka trupów potrafił oprawić w wzruszającą i pełną poezji i niefrasobliwego humoru treść.

Drugim wielkim człowiekiem teatru był Molier (1622 — 1673), który swoje tematy czerpał z problemów i dziedzin bardzo poważnych. Właśnie on był mistrzem komedii charakterów. Równocześnie we Włoszech tworzy ten gatunek literacki Coldoni (1707 — 1793). Ojcem komedii skandynawskiej jest Duńczyk Holberg (1684 — 1754).

Jak już zaznaczyliśmy, przeważnie tematami komedii były sprawy aktualne, ważne dla danej epoki. W czasie panowania stylu rokoko komedia przybiera ckliwy, sielankowy i pasterski charakter, a pod koniec wieku osiemnastego przeradza się dzięki wpływom sentymentalnej powieści angielskiej w t. zw. komedię płaczliwą. Ten dość popularny we Francji rodzaj rozwinął Niemiec Kotzebue (1761—1811), bardzo mierny dramaturg. Istniały oprócz tego komedie poważne, np. w Polsce reprezentował ten rodzaj J. U. Niemcewicz 1751—1841). We Francji Beumarchais dzięki swoim komediom „Cyrulik Sewilski", „Wesele Figara" był jednym z natchnień rewolucji.

Romantyzm wzbogacił komedię o nowe elementy, zmienił również jej formę.

Aleksander Fredro

był największym polskim komediopisarzem (1793—1876). Fredro operował na scenie typami ludzkich charakterów, które już wymienialiśmy, tematykę czerpał z naszego życia. Stwarzał niezwykle komiczne sytuacje — opisując życie dworków szlacheckich i określił mistrzowsko naturę szlachty („Zemsta"). Jego komedie nie tracą nic ze swej wartości i stanowią żelazny repertuar naszych teatrów.

Komedię obyczajową, której zadaniem było wierne odtworzenie życia społeczeństwa, doprowadzają do mistrzostwa Francuzi, w Polsce reprezentują ją Bliziński i Bałucki. W Norwegii stworzył ją Henryk Ibsen (1828—1906), wprowadzając w nią pierwiastek tragizmu. Za niezrównanego mistrza takiej komedii obyczajowej uznany został Bernard Shaw, genialny ironista, walczący z angielską obłudą, wnikliwy obserwator przemian społecznych. We Francji Caillavet i Flers opisywali w komediach życie Trzeciej Republiki. Prawie w każdym ich dramacie jeden z aktów dzieje się w gabinecie jakiegoś ministra. Niemcy nie mieli godnych uwagi przedstawicieli komedii, natomiast Rosja Sowiecka stworzyła szereg świetnych pozycji, mając zresztą w swej literaturze taką znakomitość, jak Gogol (1807—1852) („Rewizor z Petersburga").

W Polsce — Zapolska w szeregu komedii, a przede wszystkim w „Moralności pani Dulskiej" stwarza doskonałe postacie komediowe z których najświetniejsza i odwieczna, doskonale uchwycona, jest właśnie pani Dulska. Innym przedstawicielem polskiej komedii jest Perzyński, którego komedie przewyższają artyzmem i budową sztuki Zapolskiej, wplątane są w nie sytuacje komiczne i spora doza tragizmu (podobnie jest u Zapolskiej).

Komedia zyskała sobie ogromną popularność w Polsce i odniosła na przestrzeni lat duże zwycięstwo literackie i wielkie sukcesy sceniczne.



„PORACHUNKI OSOBISTE" Z KAROLINĄ LUBIEŃSKĄ

Naturalnie „Porachunki osobiste" w cudzysłowie, ponieważ jest to tytuł wesołej komedii, a równocześnie aktualnej satyry na obecne stosunki wydawnicze w Polsce. Autor Stefan Majkowski umiał ten ciekawy temat wpleść w bezpretensjonalną, lekką akcję komediową — a reszty dokonała świetna gra warszawskiego zespołu.

Obok doskonałej artystki Państwowego Teatru Polskiego w Warszawie, Karoliny Lubieńskiej (na zdjęciu) wystąpią w „Porachunkach osobistych" Jerzy Marr, Adolf Nowosielski i Stefan Wroncki — na scenie Teatru Śląskiego w Katowicach dnia 13 i 14 bm.

Fabryka snów

★ Chorwackie przedsiębiorstwo filmowe wyprodukowało cieszący się wielkim powodzeniem film dokumentarny „Prawda o Puli". Film ten obrazuje terror, stosowany przez nieprzyjaciela i bohaterski opór mieszkańców.

★ **Fred Astaire i Bing Crosby** tańczą i śpiewają razem w filmie amerykańskim **„Muzyka na święta".**

★ W Hollywood ukończono film p. t. **„Młodzieńcze lata"** według powieści **J. Cronina.**

ATOM I MIŁOŚĆ

„Encyklopedia Britannica" jest jedną z najstarszych encyklopedii. Pierwsze jej wydanie ukazało się w roku 1768.

W roku 1810 encyklopedia ta poświęciła słowu „miłość" aż 5 stron, w najnowszym wydaniu wyraz ten został zupełnie zlekceważony i pominięty.

Natomiast wyrazowi „atom" w pierwszym wydaniu poświęcono tylko cztery wiersze, zaś w najnowszym wydaniu pięć białych stron.

AKT OSKARŻENIA

Tu nie pomogą żadne wybiegi
Wojskowy sąd — najlepsza maść na (sz)piegi.

PUK



Akcja zapoczątkowana przez Dział Kulturalno - Oświatowy „TRYBUNY ROBOTNICZEJ" zatacza coraz szersze kręgi i zdobywa coraz więcej zwolenników wśród wybitnych artystów.

FELIKS PARNELL, o światowej sławie mistrz sztuki tanecznej, ofiarował samorzutnie STO BEZPŁATNYCH BILETÓW na występ zespołu baletowego, który odbędzie się dnia 18-go i 19-go w Teatrze im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach o g. 19.30.

Będziemy walczyć nieustępliwie o dostęp do sal teatralnych dla robotników.

Nie chcemy mówić o teatrze - robotnikom

Chcemy ich widzieć w teatrze!

Katowice, 11. VIII. 47.

Szanowny Obywatelu Redaktorze!

Chcąc choć w minimalnej mierze przyczynić się do popularyzowania sztuki tanecznej wśród robotników, ofiarujemy na 18 i 19. VIII. br. na nasze dwa występy — 100 bezpłatnych (po 50 na każdy występ) biletów dla robotników na ręce OKZZ. Szczupłość sali teatru i całkowity brak finansowej pomocy — nie pozwala nam na wydatniejszy udział w pięknej akcji.

Z poważaniem
FELIKS PARNELL

NOWY PROGRAM BALETU PARNELLA!

Imponujący ilością poematów tanecznych program (3 części: pierwsza i trzecia o charakterze widowiskowym, druga eksperymentalna — w całości 38 tańców) wzbudził zrozumiałą sensację. Niewątpliwie występ Parnella stanie się najbardziej atrakcyjnym wydarzeniem artystycznym w naszym mieście.

KRONIKA KULTURALNA

SZKOŁA MUZYCZNA W KOŁOBRZEGU

Z inicjatywy miejscowych działaczy muzycznych przystąpiono w Kołobrzegu do organizacji szkoły muzycznej. W wyniku poczynionych starań uzyskano już stosowny gmach. Szkoła ma być otwarta z początkiem nowego roku szkolnego.

NOWY DYRYGENT FILHARMONII LUBELSKIEJ

Na stanowisko stałego dyrygenta Filharmonii Lubelskiej powołany został **prof. Adam Wyleżyński.**

WYSTAWA SZTUKI LUDOWEJ

W Sopocie zorganizowana została wystawa sztuki ludowej. Celem wystawy jest propaganda przedmiotów artystycznych, które wytwarzane są na terenie kraju, lecz nie zostały dotychczas wyzyskane w handlu zagranicznym.

SPORT

Redaguje JÓZEF PRUTKOWSKI

Z CYKLU: ZAGADKI SPORTOWE

☆ Sekcja tenisowa „Pogoni" w Katowicach otrzymała list z Prezydium Rady Ministrów:

— **Na pismo z dnia 22. V. Prezydium Rady Ministrów komunikuje, że ob. Premier wyraził swą zgodę na objęcie protektoratu nad Międzynarodowymi Mistrzostwami Polski, które odbędą się w Katowicach od 19 do 24 sierpnia.**

Dyr. Gab. Rady Ministrów
mgr J. Ruszowski

Zarząd sekcji tenisowej Pogoni wysłał 26 lipca nast. list:

— **Prosze o wizy wjazdowe dla następujących zawodników: Zabrodzki, Vrba, Smoliński, Szolc, Matewa, Asboth, Szigetti, Kermoczl, Feterdi, Tornai, Pallada, Mitic, Tanacescu, Smith, Caraculis, Bergelin.**

A na list ten otrzymał z Warszawy dziwaczną odpowiedź:

Związek Polskich Związków Sportowych

— **Powołując się na Wasze pismo... zawiadamiam, że MSZ odmówiło rozpatrzenia podania o wizy wjazdowe do Polski dla zawodników czeskich, węgierskich, jugosłowiańskich, szwedzkich i rumuńskich z powodu — niewyszczególnienia nazwisk tych zawodników.**

Komu trzeba by wytłumaczyć, że Vrba czy Mitic to są nazwiska. Może wydają się one niektórym urzędniczynom dziwaczne, ale znacznie dziwaczniejsze są powody, dla których chce się utrącić najpoważniejszą bodaj imprezę krajową, imprezę nad którą protektorat objął Premier Rządu tow: **Cyrankiewicz.**

* * *

Nie mamy szczęścia do Dewiz-Cupu, nie mamy szczęścia do dewiz. W Dewizkupie odpadamy w pierwszej rundzie, w dewizach odpadamy przy pierwszym, biurokratycznym okienku. Hebda i Skonecki jadąc na rzeź do Wimbledonu otrzymali dewiz na 60.000 złotych.

Sekcja tenisowa Pogoni dla sprowadzenia 16 zawodników o klasie europejskiej potrzebuje o połowę mniej bo wystarczy jej:

350 koron czeskich (5 zawodników) — 7.140 złotych.

125 florenów węgierskich (5 zawodników) — 10 312 złotych

460 dynarów jugosłowiańskich (3 zawodników) — 9.200 złotych.

350 franków szwajcarskich (3 zawodników) — 8.300 złotych.

Razem — 34.952 złote.

Oto przeszkody, które stoją przed najbardziej atrakcyjnym turniejem tenisowym w Polsce.

Ryszard Wright 56

SYN AMERYKI

Tłumaczyła WANDA MELCER

Trzeba wracać do siebie. Na palcach przeszedł hall, potem kuchnię, wreszcie zeszedł do piwnic. Szczeliny pieca jarzyły się gorącą czerwienią, płomień huczał, wciągany wirem powietrza. Czy była wreszcie spalona? Ale nawet, jeżeli nie, komu wpadnie na myśl, żeby jej szukać w piecu? Wszedł w swoim pokoju do szafy w ścianie, przymknął drzwi i słuchał. Milczenie. Wylazł, i by nic nie przeszkadzało rzucić się tam na pierwszy dźwięk, zdjął buty. Znów legł na łóżku, z myślą, rozbujaną tysiącem impulsów. Mógł uciec, mógł zostać, mógł nawet zejść na dół i przyznać się do wszystkiego. Sama myśl o tych szeroko rozpostartych gościńcach dawała mu poczucie swobody, życie było w jego ręku, trzymał swoją przyszłość w ramionach. Nigdy przecież nie pomyślał, iż tego dokonał on, skromny, czarny chłopak.

Zeskoczył z łóżka, słysząc głosy. Tak się zagłębił w myślach, że przestał rozróżniać, co słyszał naprawdę, a co jedynie w wyobraźni. Tak, usłyszał na dole kroki. Rzucił się do szafy, kroki scichły. Potem usłyszał ciche łkanie. To Peggy. Łkanie malało i rosło. Stał tak długą chwilę, słysząc jej jęk i długi jęk wiatru za oknem. Potem łkanie ucichło i znów ozwały się kroki. Czy usłyszała dzwonek? Ale potem kroki znów się ozwały: widocznie Peggy poszła po coś i zaraz wróciła. Usłyszał gruby głos mężczyzny. Nie zindetyfikował go od razu, potem zrozumiał, że to głos Brittena.

— I gosposia znalazła list?
— Tak.
— Kiedy?
— Jakąś godzinę temu.
— I na pewno nikogo nie było?
— Był podłożony pod drzwi.
— Proszę pomyśleć, czy nikt się tu nie wałęsał koło domu czy koło bramy?
— Nie, nikogo nie było, prócz mnie i chłopca.
— Gdzie on jest teraz?
— Pewno u siebie.
— Czy gosposia widziała kiedy jego pismo?
— Nie, panie Britten.
— Czy gosposia może się domyśleć, może zgadnąć, kto by to mógł pisać?
— Pojęcia nie mam — jęknęła.

Głos Brittena umilkł. Potem słychać było inne ciężkie kroki. Krzesła zatrzeszczały. Było widać w kuchni więcej osób. Kto to mógł być? Po ruchach można było poznać mężczyzn. Teraz znów odezwał się Britten.

— Peggy, jak się zachowuje ten chłopak?
— Co pan pod tym rozumie?
— Czy jest inteligentny? Ruchliwy?
— Nie wiem, proszę pana. Zachowuje się, jak inni kolorowi.
— Czy mówi „tak, psze pani" i „nie, psze pani?"
— Tak panie Britten. Jest grzeczny.
— Czy próbuje się wydać głupszym, niż jest w istocie?
— Nie wiem, panie Britten.
— Czy nic nie zginęło od czasu, jak tu mieszka?
— Nie, chyba nic.
— Czy nie obraził gosposi, albo co?
— Nie, ach nie!
— Co to za gatunek chłopca?
— Taki spokojny, murzyński chłopak. To wszystko, co o nim mogę powiedzieć.
— Czy on co czasem czyta?
— Nie widziałam.
— A może czasami mówi bardziej inteligentnie, a czasami mniej?
— Nie, panie Britten, do mnie on mówi zawsze jednakowo.
— Czy nic nie zrobił takiego, co by się pozwalało domyślać, że coś wie o liście?
— Nie, panie Britten.
— A jak go o co spytać, czy odpowiada natychmiast, czy namyśla się nad odpowiedzią?
— Nie proszę pana, mówi i postępuje zupełnie naturalnie.
— Czy nie mówi do kogoś „towarzyszu"?
— Nie, panie Britten.
— Zdejmuje czapkę, wchodząc do domu?
— No, chyba.
— Czy siada bez zaproszenia, jakby był przyzwyczajony siedzieć w obecności białych ludzi?
— Nie, dopiero, jak mu powiedzieć.
— Czy sam się odzywa, czy tylko odpowiada na pytania?
— Wydaje mi się, że zawsze czeka, żeby go o coś spytać.
— Gosposiu, proszę uważać. Czy podnosi głos przy końcu zdania, tak, jak to robią Żydzi? Rozumie gosposia? Peggy rozumie, staram się zgadnąć, czy bywał u komunistów...
— Nie, mówi tak jak inni Murzyni.
— Gdzie Peggy mówi, że jest teraz?
— U siebie na górze.

Bigger uśmiechał się, kiedy ten głos przestał pytać. Tak, Britten próbuje go złapać, próbuje coś znaleźć przeciw niemu: ale nic jakoś nie może znaleźć. Czy przyjdzie teraz do niego? Wtedy usłyszał inne głosy:

— Dziesięć do jednego, że ona nie żyje.
— Tak, zawsze ich wreszcie wykończą. Najpierw złapią, a potem się boją. Wydaje im się, że potem też potrafią zidentyfikować trupa.
— Czy stary chce płacić?
— Oczywiście, chce odzyskać córkę.
— To tak, jakby oknem wyrzucił dziesięć tysięcy dolarów.
— Po prostu chce odzyskać dziewczynę.
— Przysiągłbym, że to czerwoni chcą mieć pieniądze.
— Możliwe.
— Oni tak zarabiają. Podobno znów ten drab, który porwał syna Lindbergha, no, ten Bruno Hauptmann, robił to dla faszystów. Też potrzebowali pieniędzy.
— Wystrzelałbym wszystkich, jak psy, czerwoni czy nie czerwoni.

(c. d. n.)

POSĄGI bez PIEDESTAŁU

☐ O koronacji **Aleksandra I** na cara, komunikował **Talleyrand Napoleonowi: „Car szedł na koronację, przed nim kroczyli mordercy jego dziadka, po bokach szli mordercy jego ojca, a za nim jego właśni mordercy".**

FOTOPLASTIKON im. Filipa z Konopi

wyświetla obraz
p. t.:
„ŁOWCY LIMERYKÓW"
(Gazeta Ludowa)

Czytelników naszych prosimy o łaskawe dostarczenie numeru 57 tygodnika „Przekrój" z dnia 12—18 maja z limerykami Janusza Minkiewicza.

Nie wiedzieliśmy, że „Gazeta Ludowa" zaczyna rozczytywać się w Minkiewiczu.

Przeczytajcie jeszcze Leona Pasternaka i Leca, i zaprenumerujcie „Szpilki". Może coś z tego wyniknie.

Wyd. Komitet Woj. P.P.R., Katowice. Red. Komitet Redakcyjny. Redakcja i Administracja, Katowice, Mickiewicza 9. — Tel. 340-41-42. Dział ogłoszeń: Tel. 381-08 — Konto PKO III 4900.
Oddział miejski: ulica 3-go Maja 28, tel. 336-30, Adres Redakcji Kraków, Wiślna 1. — Tel. 586-33 — Redakcja przyjmuje od godz. 9-tej do 12-tej.